Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, piątek 14 czerwca 1946 r. | Nr 162 (229)

Humbert pozbawiony tronu

Premier Gasperi naczelnikiem państwa

Wojska włoskie i sojusznicze uniemożliwiają „marsz na Rzym"

PARYŻ (PAP). Według nadesłych tu w nocy z środy na czwartek doniesień z Rzymu, król Humbert opuścił stolicę Włoch, udając się do San Rossorio w okolicach Pizy, gdzie ma pozostać do dnia 18 czerwca.

RZYM (PAP). Ogłoszony tu komunikat stwierdza, że włoska rada ministrów przyjęła do wiadomości orzeczenie sądu najwyższego, dotyczące wyników referendum. Wyniki te — jak głosi komunikat zapewniają większość republice. Rada ministrów zastrzega sobie prawo powzięcia konkretnych decyzji, wynikających z tego faktu. Liczy ona na poczucie odpowiedzialności wszystkich Włochów i wzywa kraj, by nie ulegał prowokacjom nielojalnych elementów. W świadomości swych praw kraj powinien wiedzieć, że nikt nie może podważyć legalnych wyników referendum.

RZYM (PAP) Wśród kilkudziesięciu rannych podczas środowych demonstracji w Rzymie znajduje się również szef policji w Rzymie dr. Verdiani. Demonstranci republikańscy wzięli go podobno za monarchistę.

RZYN (PAP). W czwartek rano rząd włoski mianował premiera de Gasperi naczelnikiem państwa, pozbawiając w ten sposób króla Humberta tronu. Decyzja ta została powzięta po 36-godzinnych obradach gabinetu włoskiego. Wobec tego, iż w Neapolu, Toronto i Rzymie odbywają się w dalszym ciągu demonstracje, wojska sojusznicze wraz z oddziałami włoskimi obstawiły wszystkie drogi, aby uniemożliwić marsz monarchistów na Rzym. Jak donoszą w ostatniej chwili, b. król Humbert 13 czerwca wieczorem opuścił Rzym. Przypuszczają, iż król udał się samolotem do Portugalii. Jednak koła dobrze poinformowane twierdzą, że Humbert pozostanie na ziemi włoskiej aż do oficjalnego ogłoszenia wyników referendum. Sztandar królewski, który dotychczas powiewał nad Kwirynałem, zostanie usunięty.

RZYM (PAP). Radiostacja rzymska podała, iż b. król włoski Humbert zatrzymał się w Madrycie w drodze do Lizbony.

Komunikat Gen. Kom. Głosowania Ludowego

Par. 1. W dniach 28 i 29 czerwca przewodniczący obwodowej komisji, w której obwodzie znajduje się szpital (lecznica) sporządzi przy pomocy zarządu szpitala (lecznicy) spis chorych, uprawnionych do głosowania, przebywających w szpitalu. Spis należy sporządzić na podstawie zaświadczeń, przewidzianych w par. 1 instrukcji Nr 8 (w prasie podanej omyłkowo pod Nr 7) bądź na podstawie innych dokumentów osobistych.

Spis powinien być ułożony alfabetycznie i powinien zawierać dokładny adres, datę urodzenia, zawód, miejsce zamieszkania, miejsce na stwierdzenie oddania głosu.

Par. 2. W dniu głosowania obwodowa komisja, w której obwodzie znajduje się szpital (lecznica) uda się z dodatkową urną, w składzie zdolnym do podejmowania uchwał (przewodniczący lub zastępca i 2 członków) w czasie ustalonym uprzednio z kierownikiem szpitala (lecznicy) i przyjdzie do chorych tam przebywających po głosy. Głosowanie odbywa się na podstawie spisu, sporządzonego w trybie par. 1 i ma przebieg następujący: a) przewodniczący wręcza choremu kartkę do głosowania wraz z kopertą, b) komisja umożliwia choremu wypełnienie karty do głosowania w sposób tajny, c) przewodniczący przyjmuje głos od chorego i wrzuca go do urny, odnotowując w spisie oddanie głosu.

Par. 3. Z urną dodatkową należy postąpić jak z urną główną (art. 25 i art. 32 ust. 2 ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego). Ustalając wynik głosowania komisja obwodowa obliczy głosy, znajdujące się w urnie dodatkowej osobno, zaznaczając o tym w protokule. Zastępca Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego

(—) Baranowski

Jutro wznowienie rozmów paryskich

Bidault będzie przewodniczył

PARYŻ (PAP) Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, w sobotę wznowią swe obrady w sprawie zawarcia traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią.

Po rozjechaniu się ministrów dnia 17 maja w Paryżu odbywały się narady ich zastępców w sprawie 55 punktów, które figurowały na porządku dziennym. Podczas tych narad uzgodniono jednak tylko szereg problemów o mniejszym znaczeniu. W zawieszeniu pozostają przede wszystkim trzy istotne zagadnienia: W sprawie odszkodowań włoskich, kolonie włoskie oraz losy Triestu i jego zaplecza Krainy Julijskiej. Konferencja ministrów ma być otwarta oficjalnie w sobotę o godz. 16-tej.

Na posiedzeniu inauguracyjnym przewodniczyć będzie minister Bidault.

PARYŻ (PAP). Agencja Reutera donosi, że amerykański sekretarz stanu Byrnes w towarzystwie przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych senatu USA Conally i senatora Vandenberga udał się w czwartek samolotem do Paryża, aby wziąć udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych, która rozpocznie się 15 bm. Delegacja radziecka, składająca się z 36 członków, przybyła we czwartek na lotnisko Le Bourget pod Paryżem, przyjazd brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina spodziewany jest w piątek.

Z Rady Bezpieczeństwa

Wciąż jeszcze o Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). We czwartek rano odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywano sprawę hiszpańską. Przedstawiciel Australii dr Evatt zaproponował uzupełnienie tekstu, opracowanego przez komisje do spraw hiszpańskich i wzywającego generalne zgromadzenie do zalecenia narodom zjednoczonym zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco, słowami: „lub podjęcia kroków, jakie generalne zgromadzenie uzna za właściwe i skuteczne w danych okolicznościach".

Delegat amerykański Herschel Johnson oświadczył, iż będzie głosował za wnioskiem dra Evatta. Delegat egipski również przyrzekł swoje poparcie. Przedstawiciel Holandii dr van Kleffens skrytykował sprawozdanie komisji, oświadczył jednak, iż będzie głosował za poprawką australijską, aby utrzymać jedno myślność. Delegat radziecki Gromyko oznajmił, iż sprawozdanie komisji potwierdziło, że istnienie reżimu gen. Franco zagraża poważnie utrzymaniu pokoju. Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w poniedziałek dnia 17 czerwca.

Amerykański senator wzywa W. Brytanię

do ustąpienia USA mandatu nad Palestyną

NOWY JORK (PAP) Senator demokratyczny Edwin Johnson, wybitny członek senackiej komisji spraw wojskowych, w przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu syjonistycznym, wzywał Wielką Brytanię do odstąpienia mandatu nad Palestyną Stanom Zjednoczonym. Umożliwiłoby to natychmiastową imigrację 100 tysięcy Żydów do Palestyny. Senator Johnson podkreślił, że Wielka Brytania nie może wykazać się alibi historycznym, które by usprawiedliwiało niezrealizowanie deklaracji Balfoura, złożonej z własnej woli. Senator Johnson piętnuje politykę brytyjską, wygrywającą w Palestynie jedną grupę narodowościową przeciwko drugiej.

Kontynuując wiadomość o zniknięciu wielkiego Muftiego z Paryża, mówca twierdzi, że gdyby Brytyjczycy rzeczywiście tak bardzo obawiali się Arabów, nie dopuściliby do powrotu na Środkowy Wschód tego znanego prowokatora powstań i niepokojów.

Veto prez. Truman

w sprawach strajkowych

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman skorzystał z przysługującego mu prawa veta w stosunku do projektu jednego z członków Kongresu w sprawie ogólnego zakazu strajków. Prezydent oświadczył, że nie należy drogą ustawy zabraniać strajków przeciwko przedsiębiorcom prywatnym. Jednocześnie jednak prezydent wezwał Kongres do aprobowania swego własnego projektu, który zakazuje strajków w zakładach kluczowych gałęzi przemysłu, o ile zakłady te znajdują się pod kontrolą rządu. Izba Reprezentantów poparła veto prezydenta.

WK. PPS. przypomina, że w sobotę dnia 15 bm. o godzinie 10-ej rano w lokalu Wojewódzkiego Komitetu przy ul. Jaracza 45 odbędzie się

miesięczna odprawa przewodniczących i sekretarzy

komitetów powiatowych, miast wydzielonych i komitetów dzielnicowych.

Punktualne przybycie obowiązkowe. WK. PPS.

Łodzianin demaskuje gen. Jodla

Listy z ul. Sienkiewicza w Norymberdze

(SAP) Ujawnione zostały przypadkowo sensacyjne materiały i dowody bezpośredniego udziału „Wehrmachtu" przy dokonywaniu masowych egzekucji nad ludnością żydowską w Polsce. Materiały te nabierają szczególnej wymowy wobec perfidnych oświadczeń, złożonych przez gen. Jodla na procesie norymberskim. Oświadczył on mianowicie, że Wehrmacht jakoby nie brał udziału w akcji tępienia ludności cywilnej w Polsce oraz, że całą winę ponosi SS. Tymczasem do prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi wpłynęło sensacyjne doniesienie, demaskujące całkowicie gen. Jodla.

Inż. Władysław Wścieklica, który zajął w styczniu 1945 r. mieszkanie przy ul. Sienkiewicza 34, opuszczone przez niemca Brunona Baumgertela znalazł w tymże mieszkaniu korespondencję handlową i osobistą b. właściciela mieszkania. Niedawno przy porządkowaniu mieszkania inż. Wścieklica przeglądając pozostawioną korespondencję ustalił, że Baumgertel będąc przed wojną szefem handlowym Zebla, otrzymał dwa ciekawe listy żołnierza niemieckiego Leopolda Zebla. Pierwszy z listów pisany w miejscu postoju zawiera spis wymordowania 17 tysięcy Żydów. Drugi list tegoż Zebla zawiera natomiast wyjaśnienia, że miejscem postoju, w której dokonano wspomnianej zbrodni był Brześć Litewski. Oba te listy noszą ślady cenzury wojskowej, co jest dowodem, że Wehrmacht nie tylko, że wiedział o dokonywanych zbrodniach, ale brał w nich czynny udział.

Materiały te jako dowody świadczące przeciwko zeznaniom gen. Jodla zostały dodatkowo przesłane do Norymbergi.

Przeciw Daladierowi...

PARYŻ, 13. 6. (PAP). — Posłowie komunistyczni do nowego zgromadzenia konstytucyjnego we Francji zakwestionowali prawomocność mandatów dwóch dawnych premierów francuskich Daladier i Reynaud, którzy 2 czerwca zostali wybrani na posłów. Sprawa ta ma być jeszcze zbadana przed ostatecznym załatwieniem mandatów poselskich.

16—17 czerwca w Warszawie

Zjazd Pepesowców-uczestników walk z Niemcami

Zaczątek nowej „reichswehry"

Niemcy chcą maszerować — Narodowi socjaliści wciąż istnieją

Co mówią sami Niemcy o swej „demokratycznej ojczyźnie"

BERLIN (PAP) Przewodniczący niemieckiej partii socjal-demokratycznej dr. Kurt Schuhmacher wystąpił na zebraniu partyjnym w Hannowerze z ostrą krytyką nowej demokratycznej policji niemieckiej. Schuhmacher nazwał tę policję zaczątkiem „czarnej reichswehry" i dodał, że sztaby policji w Hannowerze i w strefach zachodnich są niemal całkowicie opanowane przez b. hitlerowców. „Pewnego dnia — powiedział Schuhmacher — kiedy opuszczą nas wojska alianckie, może powstać taka sytuacja, że hitlerowcy będą mieli broń, a my pozostaniemy bezbronni. Skutkiem mowy Schuhmachera było usunięcie szefa policji niemieckiej w Hannowerze płk. Schultze wraz z jego sztabem, gdyż rzeczywiście, jak się okazało, byli to wszystko wybitni działacze hitlerowscy.

BERLIN (PAP) Z Baden Baden donoszą, że podczas obławy urządzonej przez policję francuską, wykryto i aresztowano 231 b. funkcjonariuszy SS i Gestapo, którzy pod fałszywymi nazwiskami pracowali na roli lub też w fabrykach. Jest rzeczą charakterystyczną, że ludność miejscowa okazywała tym przestępcom wszelką pomoc.

BERLIN (PAP) Z Baden-Baden donoszą, że głównodowodzący francuską armią okupacyjną w Niemczech gen. Koenig, zapytany przez dziennikarzy o przypuszczalny czasokres trwania okupacji, oświadczył: „Niemcy muszą być okupywane przynajmniej przez 25 lat, jednak i wtedy nawet jeszcze nie osiągnie się zupełnego bezpieczeństwa. Gdyby alianci zbyt wcześnie mieli wycofać swe wojska z Niemiec, dojdą znowu do władzy narodowi socjaliści, którzy mają wciąż za sobą młodzież niemiecką". Generał Koenig wskazał na swoje doświadczenia z okresu po pierwszej wojnie światowej, mówiąc: „Niemcy więcej się nauczyli podczas tej wojny, niż za poprzedniej i mądrzy spośród nich wiedzą teraz, co wojna oznacza, to też nie pragną nowej. Natomiast młodzież wciąż jeszcze przypisuje klęskę Niemiec ich niedostatecznemu przygotowaniu. Wpływy demokracji w Niemczech są jeszcze bardzo słabe i tylko pod opieką władz wojskowych można liczyć na ich pewne rozszerzenie, dlatego też przedwczesne pozostawienie Niemców bez „opieki" byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niebezpieczną.

FRANKFURT n. M. (PAP). Głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Europie gen. Mc. Narney zakazał publicznej „fraternizacji" między oficerami i żołnierzami armii amerykańskiej w Niemczech a Niemkami. Odtąd wojskowym amerykańskim pod groźbą surowej kary dyscyplinarnej — nie wolno chodzić z Niemkami pod rękę, ani też okazywać im publicznie jakiejkolwiek sympatii. Młode Niemki mają być usunięte ze wszystkich mieszkań dla Amerykan, gdzie przebywały w charakterze sprzątaczek. Generał Mc. Narney zapowiedział również, że przeprowadzi dokładne sprawdzenie przeszłości i zachowania się Niemek, licznie pracujących w wojskowych urzędach amerykańskich, a na przyszłość dostęp na posady dla kobiet niemieckich będzie w urządach amerykańskich znacznie ograniczony. Zapytany przez dziennikarzy, co sądzi o możliwościach „demokratyzowania" Niemiec gen. Mc. Narney odpowiedział: Dopóki nie wychowają jak należy nowej generacji, nie staną się nigdy demokratami.

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka na pierwszych stronach podaje wiadomość o „marszu głodowym" jaki podobno ma przedsięwziąć „zrozpaczona" ludność północnych Niemiec, maszerując w kierunku granicy duńskiej. Taki sam marsz ma być, według pogłosek, zanotowanych przez prasę niemiecką, zorganizowany w Zagłębiu Ruhry.

Przygotowaniem całej tej akcji demonstracyjnej zajmują się jakoby pewne koła niemieckie w Hamburgu.

Uwaga! Uczestnicy Zjazdu PPS w Warszawie

Komitet Organizacyjny Zjazdu Pepesowców Uczestników Walk z Niemcami podaje do wiadomości dzielnic i kół partyjnych, że z powodu ograniczenia ilości uczestników Zjazdu zmuszony był zmniejszyć stany ilościowe podane przez koła i dzielnice. W związku z tym należy porozumieć się z W. K.

Odjazd samochodami nastąpi w niedzielę 16 b. m. o godz. 6 rano z przed gmachu W. K. ul. St. Jaracza 45.

Należy w miarę możności uczestniczyć na Zjeździe w mundurach wojskowych lub milicyjnych.

Pożądane jest własne okrycie do spania. Zaprowiantowanie w Warszawie zapewnione (suchy prowiant i 200 zł. strawnego).

W paru słowach

LONDYN, 13. 6. (PAP), — Z Bournemiuth donoszą, że nowy komitet wykonawczy brytyjskiej Partii Pracy dokonał we środę wyborów naczelnych władz partyjnych. Na stanowisko przewodniczącego wybrany został dotychczasowy wiceprzewodniczący, minister bez teki Noel Backer, Wiceprzewodniczącym został minister opału i energetyki Emanuel Shinwell.

LONDYN, 13. 6. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bludan, że nadzwyczajna konferencja Rady Ligi Arabskiej zakończyła w środę, dnia 12. 6. br. wieczorem swe obrady po przyjęciu szeregu rezolucji w sprawie Palestyny. Z kół miarodajnych donoszą, że rada ogłosi rezolucję, w której zapowie przekazanie dwóch milionów funtów szterlingów na cele związane z obroną Palestyny. Z kół miarodajnych informują, że na zebraniu Ligi osiągnięto porozumienie na temat zjednoczenia politycznego Arabów w Palestynie

Nie chcemy płacić

W miarę zbliżania się terminu głosowania ludowego rośnie i przybiera na sile akcja uświadamiająca społeczeństwo a równolegle z nią wzmaga się nasilenie żywiołów zainteresowanych w rozbiciu jednolitej postawy kraju. Używa się rozmaitych argumentów którymi usiłuje się wykazać światu i Polsce, że sprawa senatu nie jest kwestią zasadniczą i głosowanie za wskrzeszeniem izby wyższej nie może być poczytane jako chęć rozbicia jedności narodowej albo próba wprowadzenia systemu faszystowskiego.

Dlatego sprawę senatu o którym zresztą już niejednokrotnie pisaliśmy wykazując z łatwością pełne niebezpieczeństwo jego istnienia — zostawiamy na boku i stwierdzamy, że wszelkie próby przeciwdziałania jednomyślnej i zgodnej odpowiedzi całego Narodu mają w sobie wyraźne znamiona ROZBIJANIA JEDNOŚCI NARODOWEJ a w konsekwencji tego zdążanie do wystawienia rachunku, za który KRAJ BĘDZIE MUSIAŁ DROGO ZAPŁACIĆ.

Znamy wszyscy zakusy jawnych i ukrytych przyjaciół niemieckich, na nasze granice zachodnie. Pamiętamy doskonale wyszukiwanie rozmaitych warunków i zobowiązań którymi starano się nam uwarunkować przynależność naszych ziem do macierzy. Pytamy wobec tego, czy rozbijanie odpowiedzi, wyraźne przeprowadzanie różnic w społeczeństwie, robienie z referendum ludowego płaszczyzny tarć politycznych właśnie przed konferencją pokojową nie jest prezentem dla wszystkich tych ośrodków którym zależy na przeciwdziałaniu rozwojowi demokratycznej Polski i przeciwstawianiu się sprawiedliwości dziejowej zwracającej nam od wieków niemczone ziemie? Czy każdy wypadek rozbicia na który powołać się nie omieszkają niemieccy adwokaci nie jest działaniem na szkodę Państwa?

Nie jesteśmy naiwni abyśmy sądzili, że obeschły już łzy na wypasionych policzkach rozparcelowanych ziemian i właścicieli upaństwowionych fabryk. Wiemy, że starają się oni zrobić wszystko, aby wykazać, że wielkie akty reform społecznych dokonane z woli ludu polskiego nie odpowiadają intencjom wszystkich obywateli. Czy głosowanie za utrzymaniem w Polsce senatu a więc izby w której siłą rzeczy zawsze przygniatającą przewagę miały elementy rzucone przez nową rzeczywistość polską za burtę naszego życia publicznego, nie jest działaniem na korzyść tych wszystkich, którzy śnią jeszcze swoje zgubne sny o powrocie do pałaców, dworów i salonów aby stamtąd wyciskać swoje piętno na życiu odbudowywującej się Rzeczypospolitej? Czy w naszych warunkach głosowanie za senatem nie jest obiektywnym przywoływaniem koszmaru Lewiatana i Związku Ziemian, dwóch najbardziej znienawidzonych instytucji przez proletariat miast i wsi?

Czy każdy głos który padnie za utrzymaniem senatu nie jest równocześnie w takich warunkach wypowiadaniem się przeciw reformie rolnej i za wprowadzeniem do fabryk i wielkich zakładów pracy właścicieli operujących często międzynarodowym kapitałem, w interesie którego pozbawiają nas suwerenności gospodarczej, a klasę robotniczą rzucają znowu na pastwę humoru i zachłanności każdego poszczególnego kapitalisty? Kto te rzeczy potrafi sumiennie rozważyć i ocenić, musi przyznać, że za chęci zmobilizowania przy swoim boku wszystkich niezadowolonych z dzisiejszego stanu rzeczy elementów przez jedno stronnictwo, — cały kraj może zapłacić aż nadto wygórowany rachunek.

A kraj płacić tego rachunku nie chce. Nie ma do tego żadnego powodu. I nikt nie ma prawa tego od niego żądać nawet w interesie swojej partii, która praktycznie pomyślana jest dla „wszystkich" — jak głosi jej naczelny organ.

Dlatego lud polski, który już za wszystko we właściwym czasie zapłacił, za granice które krwią własną okupił, i za panowanie fabrykantów, ziemian i szlachty, za które płacił nędzą, głodem i pozbawieniem praw obywatelskich, odpowie na wszystkie pytania w głosowaniu ludowym twierdząco, swoim TAK równocześnie składając dowód, że docenia ważność pierwszego aktu swobodnej decyzji o losach Państwa, którego jest współgospodarzem.

ARTUR KARACZEWSKI

Proces człowieka, który nie oszczędzał

nawet swoich rannych rodaków

BELGRAD (PAP). Podczas przesłuchania Draza Michajłowicz zeznał, iż przyjął pod swoją komendę wojewodów, którzy zupełnie otwarcie współpracowali z okupantem. Akt oskarżenia zarzuca Michajłowiczowi, że we wrześniu 1941 roku wydał swoim podkomendnym rozkaz walki z partyzantami w Uziczkej Pozodze, rozbrojenia kurierów partyzanckich, zabrania broni i żywności, przeznaczonej dla tamtejszej ludności, oraz zatrzymania transportu broni i amunicji, które były kierowane na front walki przeciwko okupantom. Dowódcy czetników zwlekli z wozu komendanta bohaterskiego oddziału partyzanckiego — Blagojewicza i po znęcaniu się nad nim, zamordowali go. Michajłowicz twierdzi, że rozkaz ten nie wyszedł od niego, chociaż współoskarżony w tym procesie Gliszic obciąża go swoim zeznaniem. Akt oskarżenia podkreśla również, że Michajłowicz posiadał tzw. oddziały legalne, uznane przez Niemców, które podlegały zasadniczo zwierzchnictwu Nedicza. W rzeczywistości zaś pozostawały pod dowództwem Michajłowicza. W r. 1941 w Sandzaku Michajłowicz przyjął pod swoje dowództwo oddziały czetników, które tak samo, jak oddziały Czetników w Czarnogórzu, jawnie służyły Włochom.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony brał udział w trzeciej ofenzywie niemieckiej przeciwko wojskom narodowym, Michajłowicz przyznał się, iż kierował operacjami podczas tej ofensywy. Nie zaprzecza również, iż wydał rozkaz Baczowiczowi, aby z oddziałem swoim, zaopatrzony w broń, amunicję i żywność przez Włochów, napadł na szpital partyzantów, w którym znajdowała się znaczna ilość rannych. Michajłowicz nie próbuje się również usprawiedliwić przed zarzutem, iż dowodzący z jego ramienia oddziałami czetników w Czarnogórzu Dziuriszic, który na wniosek Michajłowicza został udekorowany najwyższymi odznaczeniami. Współpracował jawnie z włoskim okupantem. Utworzył on w Kolaszynie sąd doraźny, który skazał na śmierć wielką ilość patriotów. Na posiedzeniach sądu byli często obecni najbliżsi współpracownicy oskarżonego oraz angielski kapitan Hudson. Michajłowicz przyznaje, że wojska jego walczyły razem z Niemcami, rosyjskimi białogwardzistami i kollaboracjonistami serbskimi przeciwko partyzantom. Oskarżony zaprzeczył początkowo, jakoby otrzymał pomoc materialną od quislingowskiego premiera Nedicza, lecz przyznał później, iż nie jest wykluczonym, że oddziały jego otrzymały pomoc w postaci ciężarówek i 30 wagonów pszenicy. Michajłowicz oświadczył, iż we wrześniu 1944 r. Niemcy zwrócili się do niego z prośbą o umożliwienie spotkania z oficerem amerykańskim Mac Dovellem, który miał pośredniczyć w pertraktacjach o odrębny pokój z zachodnimi sojusznikami. Mac Dowell stwierdził, iż Niemcy muszą skapitulować przed wszystkimi sprzymierzonymi. Michajłowicz oznajmił, iż uprzedził delegata niemieckiego Sternera, że intrygi jego między aliantami a Związkiem Radzieckim nie powiodą się.

„Ojciec duchowny" i granatowy przodownik

nawołują do... bojkotu referendum

(SAP) W obecnej kampanii, poprzedzającej referendum, działacze reakcyjni wykazują szczególny zapał jeśli chodzi o robotę destrukcyjną. W Łodzi „Głos Robotniczy" podaje kilka wymownych faktów z prowincji: „W powiecie łowickim, w gminie Nieborów, ob. Tataj na zebraniu nawoływał chłopów do wstrzymania się od głosowania. „Gorliwie" pomagał mu ob. Wysocki, były przodownik policji granatowej. Znalazł się także niepowołany „polityk" w osobie księdza z Kiernozi, który podczas niedzielnego kazania nawoływał chłopów do bojkotu referendum ludowego".

Podobną działalność prowadzą elementy destrukcyjne w łęczyckim powiecie, przyczym NSZowcy usiłują terroryzować wyborców. Ale mimo to chłopi nie dają się zastraszyć i przygotowania do referendum

Trzy razy TAK-

«» brzmi odpowiedź polskiej demokracji «»

Gdy nie pomaga perswazja — trzeba stosować nacisk

Położyć kres sobkostwu i nieróbstwu

Cudzoziemcy, którzy opuszczają nasz kraj po krótszym lub dłuższym pobycie, nie szczędzą zwykle słów uznania dla energii i pracowitości Polaków, a jako przykład tych cnót narodowych przytaczają niemal z reguły — odbudowę Warszawy. Jest w tym niewątpliwie pewna doza zdawkowej, kurtuazyjnej komplementacji w stosunku do gminnych gospodarzy, ale jest również i trochę należnego podziwu dla narodu, który po niezwykle ciężkich ciosach wojennych staje mężnie z zakasanymi rękawami do tworzenia nowego życia na zgliszczach ł ruinach.

Zgodnie z naturą ludzką, słuchamy komplementów i wyrazów uznania z wielką satysfakcją i serce w nas rośnie, że wysiłek nasz nawet wśród obcych — i zwłaszcza wśród obcych — natrafia na zrozumienie i pochwalną ocenę. Ale wniknąwszy głębiej w polską rzeczywistość, dojdziemy łatwo do przekonania, że jej treść, jeśli chodzi o naszą sprawność regeneracyjną nie mieści się bynajmniej bez reszty w ramach ogólnikowych komplementacyj, że poza nawiasem miłych nam słownych dowodów uznania pozostaje jeszcze spora liczba spraw i zjawisk, odcinających się jaskrawo od zbyt pochwalnego i optymistycznego słownictwa cudzoziemców.

Dyrektor Biura Odbudowy Stolicy, inż. Piotrowski, omawiając nie dawno na konferencji prasowej ogrom i trudności powierzonych mu zadań, zwrócił m. in. uwagę na fakt niezmiernie doniosły, choć nie zawsze doceniany, a będący zasadniczym bodaj utrudnieniem i hamulcem w dziele od budowy Warszawy. „W Warszawie — mówił dyrektor BOS, zarysowały się *dwa społeczeństwa*. Jedno, które chce żyć dla siebie, *robić interesy* i restytuować swój stan posiadania przedwojennego, i drugie — pracujące nad tym, aby *podnieść z gruzów stolicę* i umożliwić Warszawie start w przyszłość. *Środki finansowe są jednak w posiadaniu pierwszych*, drudzy są ich pozbawieni. Wniosek stąd jasny: należy włączyć pierwszych, czy drogą perswazji, czy przez nacisk do działania aktywnego. W wyborze metod działania w tym względzie, należy zgodnie z zadaniem urbanistyki stwarzać warunki sprzyjające roz wojowi gospodarczej aktywności jednostki w kierunku pożądanym dla celów zbiorowości".

Trafne i potwierdzane codzienna obserwacją uwagi inż. Piotrowskiego na temat równorzędnego istnienia „dwóch społeczeństw"— egoistycznych robigroszów i uspołecznionych obywateli, odnoszą się nie tylko do ludności Warszawy i mogą być, z odpowiednimi poprawkami formalnymi, rozrzerzone na obszar całej Polski. Wszędzie bowiem, gdzie wre w Polsce twórcza praca płodna aktywność, świadomy wysiłek społeczny, natkniemy się tuż obok na groźne objawy nieróbstwa, gnuśności, sobkostwa pewnych grup i warstw, które pragnęłyby żyć i tuczyć się kosztem cudzym, pasożytując na uczciwym trudzie drugich. Linia podziału pomiędzy tymi „dwoma społeczeństwami" — społeczeństwem czynnych budowniczych Polski a społeczeństwem darmozjadów, pasibrzuchów i nieużytków—biegnie dość wyraźnie i zdecydowanie; dostrzegamy ją po wielekroć codzień, to też nie będziemy wałkować rzeczy, znanych i wiadomych powszechnie.

Oczywiście, jest koniecznością państwową i narodową, by taka linia podziału zniknęła jak najszybciej z naszej rzeczywistości, to znaczy, by wszystkie zdolne do pracy i aktywności elementy ludnościowe — w Warszawie czy gdzieindziej — włączone zostały *„drogą perswazji lub przez nacisk"* w nurt potężnego zbiorowego wysiłku, którego celem jest wszechstronna odbudowa i przebudowa kraju. Wiemy jednak z doświadczenia, że w stosunku do notorycznych pasożytów i egoistów metody perswazji zwykle zawodzą, że musi być — w walce ze złą, aspołeczną wolą — stosowana raczej metoda nacisku — i to w niektórych razach nacisku bardzo surowego i bezwzględnego. Bez takiego nacisku nie osiągniemy likwidacji „dwóch społeczeństw", których istnienie jest ciężką zawadą na drodze do szybkich, realnych i doniosłych osiągnięć twórczych. Toteż o konieczności takiego nacisku nie przestaniemy głosić pod adresem powołanych czynników państwowych i społecznych i domagać się od nich będziemy, aby sobkostwu i nieróbstwu, pragnącemu żerować na ponadludzkiej pracy najlepszych i najofiarniejszych położony został za wszelką cenę kres. Nie wolno nam tolerować objawów pasożytniczego „kibicowania", nie wolno przechodzić obojętnie wobec przykładów demoralizacji powojennej, nie znającej żadnych względów i hamulców społecznych. Chcemy bowiem, by w słowach uznania i zachęty, padających z ust swoich i obcych pod adresem społeczności polskiej, tkwił nie frazes odświętny i nie gładki komplement, lecz walor wysokoprocentowy prawdy, odpowiadający sprawdzalnej realności.

Bronisław Darski

Rehabilitacja za willę i majątek...

Pomysłowy rejent i oszust ujęty przez łódzką Komisję Specjalną

ŁÓDŹ (PAP) W ostatnim czasie komisja specjalna do walki z przestępstwami gospodarczymi prowadzi bezkompromisową walkę z wszelkiego rodzaju przestępcami walutowymi. W związku ze sprawą słynnego aferzysty Biera, komisja specjalna zwróciła uwagę na znanego na terenie Łodzi rejeneta Edwarda Neymarka. Neymark na szeroką skalę uprawiał handel walutami obcymi, spekulował dolarami i złotem. W czasie okupacji osiedlił się on pod Warszawą, gdzie na najrozmaitszych machinacjach dorobił się olbrzymiego majątku. Do Łodzi powrócił w lutym 1945 r., gdzie zajął willę Niemca Schlabsa, zmuszając go do scedowania wszelkich tytułów własności na swoje imię, wzamian za co obiecał mu ukrycie przed władzami polskimi i przeprowadzenie rehabilitacji. Wkrótce po tym prystąpił do współpracy ze znanymi aferzystami dr. Bierem i dr. Dalewskim, biorąc czynny udział w szeregu afer walutowych. Wykorzystując swe stanowisko prezesa Izby Notarialnej warszawskiego okręgu Sądu Apelacyjnego, podniósł on samowolnie wysokość pobieranych przez siebie płat notarialnych, przy czym kazał sobie w większości wypadków wnosić opłaty w walutach obcych. Sprawa Neymarka przekazana została sądowi doraźnemu. Jednocześnie z Neymarkiem komisja specjalna aresztowała niejakiego Leopolda Marczyńskiego vel Adama Bojmowicza. Marczyński w czasie sporządzania remanentów w przejętym za pośrednictwem dr. Biera sklepie „A la Fourchette" przy ul. Piotrkwskiej, ukrył pół tony sztucznej wełny, sprzedając ją następnie po paskarskich cenach. Podczas przeprowadzania przez funkcjonariuszy komisji specjalnej rewizji usiłował przekupić urzędników.

W poniedziałek dnia 17 czerwca b. r. o godzinie 5 pop. odbędzie się na stadionie Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego, pod gołym niebem

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będą w sprawie głosowania ludowego przedstawiciele C. K. Z. z Warszawy.

Cały proletariat m. Łodzi wzywa się do przybycia na Zgromadzenie

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

NASZ felieton

Więź ideowa

W większości krajów europejskich rządzą socjaliści i komuniści przy współudziale radykalnego chłopstwa, lub postępowych katolików. Współpraca partii robotniczych, która stanowi bodajże najważniejszy czynnik życia politycznego po drugiej wojnie światowej, nie układa się we wszystkich krajach jednakowo. Istnieją często rozbieżności, które pogłębiają się, urastają w ruchu robotniczym do roli problemów.

Roczna obserwacja życia powojennego wskazuje, że najważniejsze źródło rozbieżności między socjalistami i komunistami tkwi w różnicach interesów dwóch potęg europejskich: Związku Radzieckiego i Anglii.

Członków angielskiej Partii Pracy, a więc partii, która w nazwie nie ma przymiotnika „socjalistyczna" nie można dziś traktować jednak jako nie socjalistów. Zmiany ustrojowe idące w kierunku socjalizmu, choć dokonują się w Anglii bardzo wolno, nie mniej wykazują wiele konsekwencji i sięgają po kluczowe pozycje kapitalistów. Konserwatyści przy takim układzie stosunków i nastrojów mas pracujących Anglii są zupełnie bezradni.

Socjaliści angielscy dzierżą obecnie niepodzielnie władzę w kraju. Problem utrzymania Imperium dyktuje im jednak nazbyt często takie metody postępowania, które budzą sprzeciw i uczucia niechęci wśród socjalistów i komunistów innych krajów. Widać, aż nazbyt oczywistą nie konsekwencję między programem socjalistycznym partii rządzącej, a polityką państwową.

Ostatni kongres Partii Pracy w Bournemouth — wydaje się — uświadomił jego uczestnikom niebezpieczeństwo tej niekonsekwencji. I dlatego przewodniczący partii — Lasky zapowiedział wyjazd do Moskwy i nawoływał do pracy nad wykorzenieniem podejrzliwości między Związkiem Radzieckim i Anglią. „Mandat narodu brytyjskiego dla rządu — oświadczył on — polega na jak najszybszym stworzeniu podstawy do porozumienia". Lasky w swych słusznych koncepcjach poszedł jeszcze dalej. Stwierdził niedwuznacznie że „osiągnięcia rewolucji radzieckiej stanowią siłę brytyjskiej Partii Pracy".

Słowa te to podkreślenie więzów ideowych, jakie dziś istnieją mimo przejściowych sporów i nieporozumień między ludźmi postępju na całym świecie. Jeżeli fakt ten podkreślamy jako socjaliści polscy, to czynimy to dlatego, że istnieją u nas ludzie, którzy łączność ideologiczną z innymi krajami traktują jako ślepe naśladownictwo obcych wzorów — mało — jako brak poczucia suwerenności ustrojowej i państwowej.

Za tydzień proces

Greiser otrzymał akt oskarżenia

w Poznaniu, mieście swoich zbrodni

Pierwszym zbrodniarzem wojennym, który odpowiadać będzie przed NTN jest Artur Greiser, b. gauleiter „okręgu Warty".

Proces rozpocznie się 21 czerwca br. i potrwa prawdopodobnie kilkanaście dni. Artur Greiser znajduje się już w więzieniu poznańskim, gdzie dostarczono mu akt oskarżenia, obejmujący 50 stron maszynopisu. Oskarżony ma możność porozumienia się z wyznaczonymi z urzędu obrońcami, adwokatami Hejnowskim i Kręglowskim. Oskarżenie wnosić będą prok. Siewierski i Sawicki.

Akt oskarżenia zarzuca między innymi Greiserowi współudział w agresji niemieckiej na Polskę oraz pozbawienie Polski zagwarantowanych traktatów wersalskim uprawnień na terenie Gdańska.

Po raz pierwszy w dziejach sąd polski rozpatrzy zagadnienie wojny napastniczej i zamach na niepodległość Polski z punktu widzenia prawa karnego. Podobnie więc jak w Norymberdze proces Greisera wnosi nowe zupełnie sformułowanie prawne i jest dowodem pewnej ewolucji w tej dziedzinie.

Na rozprawę powołano kilku profesorów, znawców prawa niemieckiego, międzynarodowego i ekonomii.

Chcemy wiedzieć

(Stg.) Specjalną petycję kierujemy dziś pod adresem tak popularnej ostatnio, Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i przestępstwami gospodarczymi w Łodzi. Niejednokrotnie wskazywaliśmy na potrzebe zwalczania przejawów spekulacji, ostrze której prawie zawsze uderza w kieszenie najbardziej produktywnej części naszego społeczeństwa. Organizacje robotnicze ze swej strony także w sposób skuteczny przychodziły w sukurs organom zwalczania paską żywnościowego, czego dowodem jest chociażby ostatnia akcja przeciwko nieuzasadnionej drożyźnie cukru.

Komisja Specjalna, o ile nam wiadomo, nie spoczywa na laurach. Przeciwnie. Ostatnio Komisja uzyskała dodatkowe instrukcje, rozszerzające w dużym stopniu jej dotychczasowe prerogatywy i kompetencje. Może w razie potrzeby w trybie administracyjno-specjalnym osadzać w obozach pracy spekulantw i waluciarzy, nawetó bez wyroku sądowego.

Cała zdrowo myśląca opinia społeczna może się z tego tylko cieszyć. Idzie przecież o uzdrowienie stosunków, o obronę interesów konsumenta przed zdzierstwem, o obronę grosza publicznego przed pospolitym złodziejstwem.

Nic dziwnego, że w tych warunkach społeczeństwo chciałoby jak najwięcej otrzymać wiadomości o rezultatach pracy Komisji Specjalnej. Podanie do ogólnej wiadomości konkretnych faktów tępienia korsarstwa gospodarczego leży w interesie wszystkich. A jednocześnie niechaj robotnik wie, że jego najżywotniejsze interesy sa należycie chronione przez władze i, że przestepstwo nie uchodzi bezkarnie.

Tymczasem ostatnio — niestety — bardzo trudno o uzyskanie wiadomości od Komisji Specjalnej. Podobno wydane zostały przez centralne władze instrukcje, aby materiały, pochodzące od Komisji zostały dostarczone prasie w formie specjalnego biuletynu. Jakoś o tym biuletynie nie słychać, a raczej — nie widać go. Zwracającym się zaś po informacje dziennikarzom stale oświadcza się, że biuletyn będzie. — Zapytujemy przeto — kiedy to sie stanie? Przewodniczący Komisji Specjalnej w Łodzi, ob. Madej ma pełne ręce roboty. Jest niemal że nieuchwytny. Inaczej, skierowalibyśmy to pytanie bezpośrednio do niego.

Obywatelu przewodniczący! Mimo zakazów, cześć informacji, wszystko jedno, przedostaje się do prasy. Kiedyż będzie wydany biuletyn? I czy, wreszcie, musimy aż modlić sie o informacje o waszej pożytecznej i ciekawej pracy?

Musimy informować czytelnika — obywatela Rzeczpospolitej, dla którego wszyscy razem pracujemy. Chcemy o wszystkim wiedzieć!

Na pograniczu szkoły i dojrzałości

Czterystu uczniów zdaje maturę

(Gel) Przedziwna jest praktyka maturalnych egzaminów. Czas ich trwania wypełniony jest ciężką, nerwową pracą, wyczerpującą pedagogów, a przede wszystkim maturzystów, znajdujących się na pograniczu szkoły i dojrzałości życiowej. Przynajmniej formalnie.. To też w szkołach i liceach panuje w tym okresie gorączkowy ruch. Niedługo skończy się rok szkolny i rozpoczną się ferie. Wielu uczniów przejdzie po wakacyjnym wypoczynku do następnej, wyższej klasy, wielu „klapnie". Ale dla 8-klasistów kończący się rok nauki, jest jednocześnie ostatnim rokiem szkoły. Dla nich matura, to granica, za którą rozpoczyna się piękne, samodzielne, ale i twarde życie. Wielu absolwentów będzie się dalej kształcić na wyższych uczelniach, na politechnice czy uniwersytecie, aby zdobyć upragnione kwalifikacje w umiłowanym zawodzie.

Nie łatwo jest zdobyć świadectwo dojrzałości — otrzymanie którego nie jest przecież jeszcze rozwiązaniem kwestii życiowych abiturienta. Młodzież nasza zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Wie, że właściwe kłopoty z wyborem zawodu, czy też z samodzielnym życiem i zarobkowaniem są dopiero przed nią. Ale dziś, — cała uwaga skoncentrowana jest na szczęśliwym osiągnięciu mety i ukończeniu szkoły. Żmudny ten wysiłek odzwierciadla się w błyszczących oczach maturzystów i maturzystek, w których czai się zmęczenie wielu nieprzespanych nocy, spędzonych nad książką. Ich olbrzymi wysiłek psychiczny, moralny i fizyczny tkwi w wypiekach na twarzy, w niecodziennym podnieceniu.

Kuratorium szkolne informuje nas, że jako podstawę do egzaminów brany jest materiał faktyczny przerobiony z uczniami.

Do matury przystępuje w r. b. na terenie naszego miasta 11 gimnazjów i liceów oraz 7 szkół o ustroju semestralnym. Egzaminowanych będzie ponad 400 maturzystów z tego około 50 proc. dziewcząt. Wszędzie pracują państwowe komisje egzaminacyjne, składające się przeważnie z nauczycielstwa danych szkół, z przewodniczącym komisji maturalnej, mianowanym przez kuratora — z reguły prawie — dyrektorem szkoły, na czele.

Zdającym egzaminy przedstawiono do wyboru z polskiego po 3 tematy. Taka sama ilość tematów z języków obcych. Natomiast z matematyki i fizyki dano uczniom tylko jeden temat.

Ciekawym jest przyjrzeć się tematom z języka polskiego. Oto niektóre z nich: „Literatura polska w walce o poprawę doli chłopa"; „Dążenia polityczne i społeczne literatury polskiej 19 i 20 wieku" itp.

Oczywiście — wiele pytań dotyczy twórczości poszczególnych naszych pisarzy i klasyków. Ale naogół powiedzieć można, że tematyka pytań na egzaminach piśmiennych ma wybitny charakter społeczny. Żąda się bowiem w dzisiejszej, demokratycznej szkole od ucznia pewnego wyrobienia socjalnego, żąda się umiejętności wyciągania właściwych wniosków z czytanej lektury i zauważonych zjawisk.

Już nie długo wielu absolwentów będzie miało szkołę średnią poza sobą. A przed nimi otwarte bramy wyższych uczelni, z tak wielką troskliwością utrzymywane *przez nową Polskę Ludową* dla pragnącej się kształcić młodzieży.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje na sobotę, dnia 15 b. m., ogólne zebranie członków poszczególnych dzielnic, według następującego kalendarzyka:

godz. 13 —

dz. Tramwajarze, w świetlicy przy ul. Tramwajowej 11 — przedstawiciel WK. PPS. — tow. Karbowiak;

godz. 16 —

dz. Ruda Pabianicka — tow Stanisław Duniak,

godz. 18 —

dz. Czerwona — tow. Jan Karbowiak,

dz. Chojny Północ — tow. Zdzisław Misiak,

dz. Chojny Południe — tow. Kazimierz Lenartowicz,

dz. Fabryczna wraz z kolejarzami — tow. Witold Wróblewski,

dz. Górna — tow. Mieczysław Bańkowicz,

dz. Lewa — tow. Artur Karaczewski,

dz. Prawa — tow. Wincenty Stawiński,

dz. Zielona — tow. Edward Andrzejak,

dz. Widzew — tow. Stefan Szudziński,

dz. Koziny — tow. Eugeniusz Ajnenkiel,

dz. Julianów — tow. Zygmunt Biegański,

dz. Radogoszcz — tow. Czesław Walasik,

dz. Nowe Złotno — tow. Stanisł. Juszczyk;

godz. 19 —

dz. Bałuty — tow. Leon Sroka.

Dzielnica Kolejarze odbędzie zebranie wspólnie z dz. Fabryczną. Obecność członków pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

Dzielnica Chojny-północ. W sobotę dnia 15 czerwca 1946 r. odbędzie się zebranie informacyjne przy ul. Malczewskiego 24. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Paczki UNRRA dla więźniów politycznych

Polski Związek b. Więźniów Politycznych, ul. St. Jaracza 3 zawiadamia członków zarejestrowanych od Nr 1 — 2000, że paczki UNRRA typ C wydawane będą do soboty dnia 15-go b. m. włącznie w godz. 15—18-tej.

Niepodjęte w terminie paczki, będą wydawane członkom o numeracji powyżej Nr 2000.



Śmietana w rynsztoku

Przechodząc ostatnio dość często przez wciąż jeszcze uporczywie tak nazywany „iZielony" rynek, zauważyłem ciekawe zjawisko — nieprawdopodobną ilość śmietany!

Krów mamy podobno mało, o zwykłe mleko trudno, ale za to śmietany — ile dusza zapragnie! Już nie butelki, nie garnczki, ale stągwie i wiadra całe, pełne tego artykułu, zalegają wszystkie kąty placu, w oczekiwaniu na odbiorców!

Ano — odbyt powinien być duży, zważywszy, że pora sprzyja śmietanie. Jesteśmy w sezonie truskawkowym, zaczynają się czarne jagody, różne pierogi i t. p. dania, do których śmietana potrzebniejsza jest od „samej" słoniny! To też gosposie nasze, przeliczając z zatroskaniem szczupłe swoje złotówki, nabywają ten krowi produkt, choć kosztuje on horrendalne pieniądze.

Aliści wczoraj zwróciła moją uwagę krzyki i niesamowicie podniesione głosy, koło najbardziej eksponowanego stoiska, bo tuż przy samym rynsztoku. Krzyczała nabywczyni i krzyczała sprzedawczyni. Namiętne i dalekie od parlamentarności słowa krzyżowały się w powietrzu, górując nad gwarem jarmarcznym, a co było jeszcze bardziej zastanawiające, to to, że poza ucztą dla uszu, było coś przy tym i dla oka. Oto ogromna kałuża tego „kwiatu nabiału" spływała gęstą strugą do rynsztoka.

— Nie myślę wcale uciekać! — krzyczała jakaś starsza obywatelka, sądząc z wyglądu — klientka. — Wołaj pani milicjanta! Sama domagam się tego! Niech się raz wreszcie zajmie ktoś tym złodziejstwem! Nie boję się i odpowiem za to, co zrobiłam! A na dowód tego — ma pani jeszcze i resztę!

Tu nastąpiło ponowne kopnięcie w drugie wiadro, którego energii mógłby pozazdrościć starszej damie sam „atak" najsprawniejszego zespołu piłkarskiego — i oto druga gęsta struga śmietany popłynęła w stronę rynsztoka.

— Co się tu wyrabia! — krzyknąłem mimowoli, na widok tego marnotrawstwa.

Ale tymczasem spokojny zakątek przemysłu i handlu zamienił się w piekło. Na ratunek napastowanej podbiegły towarzyszki po fachu od innych wiader i baniek.

Lecz pogromczyni śmietany, jak oszalała, biegła już w stronę sąsiedniego stoiska, by i na nim wywrzeć zemstę zawiedzionej duszy. Sprzedawaczki zastawiały jej dostęp, krzycząc przy tym i przeklinając, że aż puchły uszy. Zjawiła się wreszcie i sama władza, by przeprowadzić dochodzenie i utorować drogę wymiarowi sprawiedliwości.

— Żądam komisji! — krzyczała wzburzona jejmość. — Przecież to jest skandal, aby dotąd nikt nie zajął się ukróceniem tego rozboju! Ta wszystka tak zwana śmietana — to jedno wilekie oszustwo! Wszystko to sfałszowane z wody i z mąki, — w najlepszym razie — z rozcieńczonego mleka! Skoro nikt się tym nie chce zająć, ja się zajmę!

— Ale tak robić nie wolno! — protestował rzecznik ładu i porządku. — Zanieczyszcza pani nieprzepisowo plac i mąci porządek, co jest sprzeczne z artykułem karalnem!

Nie wiem, co było dalej, gdyż brak czasu nie pozwalał mi zatrzymywać się dłużej. Nie pochwalam gwałtu, ale go niekiedy rozumiem. Był to poprostu odruch społecznej rozpaczy! Źle, jeżeli czynniki na rynku miarodajne, nie zapobiegają w porę tego rodzaju wybuchom rewolucji. Ale skoro już do tego doszło, niech zastanowią się nad zjawiskiem sprawiedliwie. Należy zbadać przyczyny podobnego zaśmietanienia rynku i towarzyszące im odruchy buntu. Coś tam musi być jednak nie porządku!

KIEŁ.

Bezpłatna libacja rybna dla pracujących

Dzień propagandy konsumcji ryb

Zarówno wody morskie jak i jeziora wnoszą naszemu krajowi ogromną ilość ryb. W okresie, powojennego spadku pogłowia zwierzęcego, kiedy każdy z nas po sześcioletniej głodówce potrzebuje jak najintensywniejszego odżywiania, ażeby móc wydajnie pracować — ryby to prawdziwa „manna z nieba". Dowiedzionym jest, iż posiadają one o wiele więcej białka i fosforu niż mięso i są dla dzieci specjalnie wskazane.

Niestety spożycie ryb w kraju jest jak dotąd minimalne wskutek czego wiele tysiący ton tego artykułu bezużytecznie się marnuje. Istnieją wypadki iż rybacy zmuszeni są wrzucać z powrotem do morza plony swojej wielogodzinnej pracy.

Aby zapobiec temu Ministerstwo Aprowizacji postanowiło sprowadzać do kraju jak największą ilość ryb i rozprowadzając je po możliwie najtańszej cenie zapobiec nędzy wybrzeża i dostarczyć ludności zdrowego, pożywnego i taniego artykułu.

Gdynia posiada już specjalne wagony — chłodnie, które stanowią gwarancję, iż będziemy otrzymywać świeże ryby. Według planu Państwowej Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego. Łódź będzie otrzymywać 10 tysięcy ton ryb tygodniowo.

Ceny ryb są bardzo niskie, o wiele niższe niż ceny innych produktów. I tak naprzykład kilogram szczupaka w hurcie kosztuje 85 — 90 zł dorsza 20 zł (dorsze już bez głów), lina 75 zł, leszcza 70 zł, drobnicy 45 zł i t. p.

Dziwi nas zapewne dlaczego przy tak niskich cenach hurtowych sklepy prywatne liczą przeszło dwa razy tyle. Jak zwykle „twórcza" inicjatywa prywatna. Zarówno Powszechna Spółdzielnia Spożywców jak i Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego stara się o lokale na specjalne sklepy rybne, w którychby artykuł ten sprzedawany był po jak najniższych cenach. Jest to jednak jeszcze kwestia paru dni. Tymczasem Wydział Aprowizacji postanowił zwrócić się z apelem do kupców prywatnych o stosowanie godziwej marży zarobkowej.

W piątek 21 b. m. Wydz. Aprowizacji przy pomocy Spółdzielni Pracy Przemysłu gastronomicznego postanowił zorganizować dzień propagandy rybnej. W dniu tym od 18—20-tej członkowie związków zawodowych będą otrzymywali bezpłatnie za okazaniem specjalnych kuponów (wydawanych przez Związki) w najlepszych łódzkich restauracjach porcję dorsza odpowiednio przyrządzone. Przewidywane jest rozdanie 2200 porcji.

Szerokie szerze pracowników przekonają się wówczas, że ryby nie są wcale gorsze od mięsa.

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 16 czerwca o godz. 10 (rano), w hali Warzywno-Owocowej, Zielony Rynek 1, odbędzie sęi Walne Zgromadzenie Pracowników Powszechnej Spółdzielni i byłej Fabrycznej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność pracowników obowiązkowa.

Wejście za okazaniem kart wstępu. Pracownicy, którzy dotychczas nie otrzymali kart wstępu, winni się po nie zgłosić do sekretariatu Wydz. Sp. Wych., Kilińskiego 81, lub też w dniu zebrania otrzymać takowe przy wejściu na salę o godz. 9 min. 30. Prosimy o przestrzeganie punktualności.

Na drodze do demokracji gospodarczej

Jak kontrolowany jest nasz przemysł

Trzy są postulaty demokracji gospodarczej. Po pierwsze decyzja społeczna w kluczowych punktach gospodarki urzeczywistniona w Polsce przez uchwalanie planu gospodarczego i budżetu na Krajowej Radzie Narodowej, a więc przez reprezentantów społeczeństwa. Po drugie jawna gospodarka przemysłowa wyrażona w publikacji bilansów przedsiębiorstw państwowych i kontrolowana przez czynnik społeczny. Po trzecie — udział pracujących w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

URZECZYWISTNIAMY JAWNOŚĆ GOSPODARKI

Zasada druga nie mogła być dotąd realizowana w tych rozmiarach, jakich rzeczywista demokracja ekonomiczna wymaga. Istniało zbyt wiele trudności technicznego i personalnego charakteru, aby móc wogóle ująć w cyfry już tylko nasz stan posiadania. Dla przeprowadzenia inwentaryzacji i szacunku naszych zakładów produkcyjnych trzeba było olbrzymiej kadry fachowych buchalterów, którzy by przeprowadzili ocenę i szacunek unarodowionego majątku przemysłowego.

Wymagało to w pierwszym rzędzie stworzenie jednolitego planu oceny urządzeń budynków i remanentów według odpowiednich wskaźników szacunkowych. W tym celu Ministerstwo Przemysłu opracowało t. zw. Jednolity Plan Kont, który wprowadziłby zupełną normalizację do naszej księgowości i umożliwiłby opracowanie generalnego bilansu otwarcia, a później zamknięcia. Ile trudności łączyło się z takim znormalizowaniem naszej księgowości można zrozumieć uświadomiwszy sobie, że każde przedsiębiorstwo, każda branża, każda gałąź przemysłowa posiadają swoje specjalne wymagania.

Mimo braku buchalterów, dającego się dzisiaj dotkliwie odczuć wszędzie, dokonano przy pomocy często młodego i niedoświadczonego personelu lwią część tej pracy. Dnia 1 czerwca 46 r. zostanie opublikowanych 80 proc. bilansów otwarcia i zamknięcia naszych zakładów przemysłowych za r. 1945. W ten sposób zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód w drodze do zupełnej jawności gospodarczej.

KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

Kontrolę unarodowionych zakładów przemysłowych przeprowadza szereg organów, mających prawo wglądu w całokształt działalności przedsiębiorstwa. Są to: 1) Urząd Kontroli Państwa, 2) Biuro Kontroli Ministerstwa Przemysłu, 3) Terenowe Rady Narodowe, 4) Ministerstwo Skarbu Prócz tego zastrzegły sobie możliwość kontroli i nadozru banki finansujące przemysł metalowy, węglowy i włókienniczy; Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i inne.

Doniosłą reformą jest również wprowadzenie społecznego czynnika kontroli w postaci Społecznych Rad Przemysłowych, które będą organizowane przy każdym przedsiębiorstwie, z przedstawicieli Związków Zawodowych, organizacji społecznych i przedstawicielj bezpośrednich konsumentów lub odbiorców. Rady te będą miały prawo wglądu w kalkulację, sposób administracji itp. i ze swymi zastrzeżeniami będą mogły zwracać się bezpośrednio do Ministerstwa Przemysłu.

WARUNKI SPEŁNIONE

W ten sposób spełnia nasz przemysł przy udziale również trzeciego momentu, Rad Zakładowych, reprezentujących, zadanie, udziału pracowników w administracji przedsiębiorstwami narodowymi, wszystkie wymagania demokratyzacji naszego życia gospodarczego. Wszystko też zapowiada szybsze uzdrowienie polskiej gospodarki.

Co myślą Francuzi

o ustroju, emigracji i bombie atomowej

Instytut badania opinii publicznej

Założycielem Francuskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej jest Jan Stoetzel, obecnie profesor Uniwersytetu w Bordeaux, statystyk, kóry opracował plan swojego Instytutu na rok przed fundacją Gallupa w Ameryce. Instytut, którego celem było poznawanie tendencji i myśli, nurtujących w społeczeństwie, rozpoczął swą działalność w r. 1938 z bardzo ograniczonymi środkami materialnymi, mimo to już w roku następnym — 1939 — zdołał zrealizować ośm wielkich ankiet.

Podczas wojny prace Instytutu prowadzone były w ukryciu w skromnym zakresie i dopiero po odzyskaniu niepodległości rozpoczęto działalność na wielką skalę, dostosowaną do państwa 40-milionowej ludności.

PRAWO WIELKICH LICZB

Prace prowadzone są zarówno na własny użytek, jak dla innych instytucji, np. Ministerstwa Informacji. Sposób przeprowadzania badań nie jest identyczny ze sposobem amerykańskim, ponieważ Instytut opracował własną metodę badania opinii publicznej, opartą na jednym ze znanych praw statystyki, zwanym „prawem wielkich liczb".

Na dowód, że system ten jest dobry, prof. Stoetzel stwierdza, że ankieta przeprowadzona przed referendum, które odbyło się 21 października 1945 r., dała doskonałe wyniki. Na pierwsze pytanie, na które przewidywane było 93 proc. tak — otrzymano 96 proc. W drugie — przewidziano 67 proc. tak, a otrzymano 66 proc. Również 75 proc. Francuzów przewidziało rodzaj kary, jaką otrzymał Petain.

ORGANIZACJA INSTYTUTU

Instytut zatrudnia 250 urzędników, przeprowadzających ankiety i badających jednorazowo 2.500—3.000 osób. Instytut musi jednak zdobywać sobie środki materialne, których dostarczają mu niektórzy klienci, jak kupcy, przemysłowcy, ministerstwa itp. Ostatnio np. Instytut przeprowadził na żądanie grupy przemysłowców ankietę wśród ludności francuskiej w sprawie ogrzewania mieszkań. Koszt ankiety wynosi około 200.000 fr.

CO MYŚLA FRANCUZI O BOMBIE ATOMOWEJ?

Równeż przeprowadzona była ankieta na pasjonujący temat bomby atomowej, w której zapytywano Francuzów, czy państwa, produkujące te bomby, (Stany Zjedn., Wielka Brytania, Kanada), powinny zachować tajemnicę produkcji, czy ją opublikować. W rezultacie 45 proc. głosów była za utrzymaniem tajemnicy, 41 proc. za opublikowaniem, a 14 proc. — niezdecydowanych.

Najliczniejszymi przeciwnikami utrzymania tajemnicy, są robotnicy. Wśród urzędników i funkcjonariuszy obie sprzeczne opinie są jednakowo liczne. Większość kobiet i meżczyzn wolnych zawodów, opowiedziała się za utrzymaniem tajemnicy. Uczeni z całą świadomością, czego można oczekiwać od użycia bomby atomowej wskazują na niebezpieczeństwo tego groźnego oręża przy pomocy którego można doszczętnie zniszczyć całe państwo w ciągu kilku dni.

Na ogół jednak większość ludzi, biorących udział w ankiecie, zdradza zupełną nieświadomość niebezpieczeństwa, jakim jest bomba atomowa dla ludzkości. 52 proc. opinii ludności Francji przeciw 34 proc. zdradza zadowolenie z powodu odkrycia energii atomowej. Zadowolenie to polega na nadziei zastosowania jej do celów przemysłowych.

SPRAWA EMIGRACJI LUDNOŚCI

Przeprowadzona ostatnio ankieta dotyczyła palącej sprawy przesiedlenia Francuzów. Większość (71 proc.) woli pozostać we własnym kraju, 26 proc. oświadczyło, że mają już dość wszelkiego rodzaju ograniczeń powojennych w kraju i chcieliby wyjechać. Z tych 26 proc. tylko 5 proc. pragnie wyjechać do kolonii francuskich, reszta (21 proc.) do obcych krajów.

Ludzie starsi bardziej są przywiązani do swojego kraju, niż młodzi. Kobiety bez określonego zawodu, nęci myśl wyjazdu. Ludzie młodzi, pragnący opuścić Ojczyznę, są urzędnikami, funkcjonariuszami, robotnikami. Wszyscy oni z pośród tych 21 proc. pragną wyjechać: 9 proc. woli pozostać w Europie (Szwajcaria 3 proc., Wielka Brytania 2 proc., URSS — 2 proc., inne kraje 2 proc. 12 — marzy o Ameryce.

Tragiczna śmierć

młodego socjalisty

(J) 9 czerwca rb. zginął w wypadku motocyklowym na Śląsku młody, bo zaledwie 21 lat liczący, tow. Henryk Południak, członek Prezydium KC OM TUR w Warszawie, będący jednocześnie członkiem Rady Naczelnej partii i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Śmierć jego jest bolesnym ciosem dla polskiego młodzieżowego ruchu socjalistycznego, któremu poświęcił całą swą energię i najżywotniejsze siły. W dążeniu swoim do Polski socjalistycznej w szeregach młodzieży TUR-owej, dał się poznać jako wybitny organizator, człowiek, który zawsze wiedział czego chce. Dowiódł tego nie tylko pracą swoją w Komitecie Centralnym, gdzie prowadził Wydział Zawodowy — ale, a może nawet przede wszystkim, jako pierwszy przewodniczacy Komitetu Wojewódzkiego OM TUR w odzyskanych Katowicach.

Jego nieugiętej, żelaznej woli, niezwykłej energii i młodzieńczemu zapałowi w pracy organizacyjnej — zawdzięcza dzisiejszy OM TUR śląski swój przepiękny rozkwit i pełne zdobycie terenu dla idei socjalistycznej.

Tragiczna śmierć wyrwała go z grona tych wszystkich, z którymi dla swej idei tak owocnie pracował. Zachowają Go w żywej pamięci wszyscy, z którymi kiedykolwiek się zetknął, zachowa Go w pamięci Partia i jej awangarda — Organizacja Młodzieży TUR, — jako człowieka, któremu tylko i wyłącznie śmierć zdolna była przeszkodzić w dalszej pracy nad budową socjalistycznego ustroju równości i sprawiedliwości społecznej.

Dziś w obwodach

można poraz ostatni sprawdzić listę

(rt) Dzisiaj upływa ostatni termin sprawdzania spisów wyborców w obwodach głosowania ludowego w Łodzi.

Wczoraj, w przedostatnim dniu wyłożenia spisów do publicznego wglądu, mieszkańcy Łodzi tłumnie kontrolowali listy.

Spodziewać się należy, że dzisiaj w ostatnim dniu wyłożenia list, każdy kto nie dopełnił jeszcze obowiązku obywatelskiego, uczyni to na pewno.

Sprawna praca obwodowych komisji, w dużej mierze zależy od współpracy nie tylko samych wyborców, ale i czynnika obywatelskiego. Spisy muszą być prawidłowe, aby wyniki referendum ludowego były wiernym odbiciem nastrojów narodu.

Obowiązkiem każdego obywatela jest przeto przyczynić się do upowszechnienia głosowania ludowego.

Zgubił ślad Roosevelta

Projekt ustawy przeciwstrajkowej w Ameryce przeszedł przez Izbę Reprezentantów, przeszedł przez Senat, wrócił do Izby i znalazł się na biurku prezydenta w oczekiwaniu podpisu. Utracono jedynie niebywały w demokratycznych Stanach Zjednoczonych paragraf, zezwalający rządowi na wcielenie przymusowo do armii strajkującego robotnika. Przeszedł natomiast paragraf, zezwalający na wydalenie, a nawet uwięzienie przywódców robotniczych w strajkującym przedsiębiorstwie.

W ten sposób 250 tys. robotników na kolejach zostało zmuszonych do podjęcia zajęć, w ten sposób 400 tys. robotników w kopalniach węgla, po uzyskaniu nieznacznej tylko podwyżki, przystąpiło pod grozą przymusowego arbitrażu rządu do pracy, w ten sposób zapowiada prezydent przeciwdziałanie grożącemu strajkowi marynarzy i robotników portowych. Fakt więc w stosunkach amerykańskich jest niespotykany.

Prezydent, opierając się na nieanulowanym jeszcze od czasów wojny stanie wyjątkowym, przeforsował ustawę, która w zupełności odebrała robotnikowi prawo strajku, jako jedynej skutecznej broni w ustroju kapitalistycznym w walce o zdobycie warunków, potrzebnych do minimum egzystencji, takiej egzystencji, jakiej robotnik amerykański miał się prawo spodziewać z uwagi na swój wysoki poziom patriotyzmu, wykazany w czasie wojny i jaką mu prezydent Truman obiecywał w okresie, gdy na początku swej prezydentury, dawał do zrozumienia, iż iść będzie śladem prezydenta Roosevelta, nie tylko w polityce międzynarodowej, ale także w jego doniosłych poczynaniach zmierzających ku usunięciu tak licznych w Stanach Zjednoczonych niesprawiedliwości społecznych.

To zboczenie z drogi Roosevelta postawiło przeciwko Trumanowi olbrzymią cześć opinii publicznej. Uniezależnieni od wielkiego przemysłu senatorowie, posłowie i politycy, tacy jak Morgenthau, Wallace, Pepper, Ickes, Murray, zdecydowanie wypowiadają się przeciwko polityce Trumana, a oskarżenia, iż sprzedał on robotników przemysłowcom, — nie należą do rzadkich.

QUIS.

Polskie elewatory

czekają na zboże

Odbudowę 20-tu elewatorów, należących przed wojną do Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (PZPZ) powierzyło Min. Aprowizacji i Handlu Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni RP „Społem".

Dział Budownictwa „Społem", rozpocząwszy pracę w jesieni roku ub. oddał z wiosną rb. 13 elewatorów w Krakowie, Częstochowie, Miechowie, Dębicy, Tarnowie, Radomiu, Końskich, Ostrowcu, Rzeszowie, Nowym Sączu, Tarnobrzegu i Tomaszowie Maz. i Radomsku. Reszta jest na ukończeniu.

Odbudowy dokonano według planu najoszczędniejszego, gdyż kredyt 30 mil. zł pozwolił jedynie na inwestycje nieodzowne do magazynowania 125 tys. ton zboża. Kwota ta jest minimalnym postulatem aprowizacji kraju. Transportowi jej potrafiły, jak się okazuje, sprostać nasze koleje, dając do dyspozycji około 60 wagonów dziennie.

Magazyn zbożowy nie jest zwykłym dawnym spichlerzem, do którego wnosili robotnicy na plecach lub windami wciągali wory ziarna. Dziś tak zwane podnośniki czerpakowe, czerpiące ziarno z wagonów, napełniają nim elewator, niby olbrzymią skrzynię. Za pomocą tych czerpaków ziarno dostaje się na szczyt elewatora, skąd rynnami spływa do właściwych komór.

Taki „podnośnik" składa się z nagumowanego parcianego pasa, jeżącego się setkami litrowych, głebokich szufelek. Szufelki są małe, ale ponieważ jest ich dużo, więc pan podnośnik winduje na godzinę z parteru na piąte piętro 20 ton ziarna, czyli 2 wagony 10-cio tonowe. Gdzie indziej używa się w tym celu potężnych „dmuchaw". Ważne są jeszcze urządzenia do przewietrzenia i suszenia ziarna. I te Niemcy wywieźli. Znaleziono je wprawdzie w Reichenbergu i Liebenthalu, Czesi jednak, do których te miejscowości obecnie należą, nie dali nam naszych maszyn ruszyć, ponieważ nie ma jeszcze umowy rewindykacyjnej.

Łatwo sobie wyobrazić jak wielką moc muszą mieć silniki elektryczne, poruszające takie maszyny. Były więc trudności nielada w skompletowaniu instalacji. Dziś osiągnięto już produkcję seryjną podnośników czerpakowych.

Odbudowa magazynów zbożowych, dokonana wyłącznie siłami polskiego inżyniera i robotnika zaskoczyła fachowców amerykańskich, którzy, występując w roli ekspertów UNRRA, wyrażali się jeszcze w zimie z pewnym powątpiewaniem, kiedy to Polska będzie mogła magazynować dostawy zboża amerykańskiego. Okazało się, że jesteśmy zdolnymi improwizatorami i że odbudowa np. elewatora w Gdyni wyprzedziła dostawy amerykańskiej pszenicy.

Budapeszt miasto fantastycznej waluty

Wynędzniała ludność kradnąca chleb — Luksusowe lokale nocne

Nowoczesny most Mikołaja Horthy, przecinający Dunaj między Budą a Pesztem, wybudowano przed wojną kosztem 10 milionów pengö. Teraz, chociaż suma ta brzmi imponująco, stanowi cenę dobrego posiłku w porządnej restauracji w Peszcie. Na Vaci utca, ulicy eleganckich sklepów, skórzana torebka kosztuje 65 mil. pengö, czyli więcej, niż łączny koszt słynnych 5 mostów Budapesztu.

Te oszałamiające cyfry dają pewien obraz inflacji, ogarniającej Węgry, jak tornado. A ponieważ szał ten wzrasta z dnia na dzień, Węgrzy, pobici w wojnie, stoją przed rozpaczliwą katastrofą. W Budapeszcie widzimy wszędzie wzmagający się chaos, głód, nędzę oraz... gorączkową chciwość handlarzy z czarnego rynku, zbierających nielegalne zyski.

PAPIER MA WIĘKSZĄ WARTOŚĆ OD BANKNOTU

Pierwszego dnia pobytu w Budapeszcie, uprzejmy kelner wręczył bawiącym tam Anglikom banknot stupengowy niegdyś przedstawiający wartość pięciu funtów. Teraz jest to tylko kawałek papieru — powiedział ze śmiechem — lecz proszę zachować to na pamiątkę, tu jest piękny rysunek naszego zamku, obecnie zniszczonego.

Cynizm ten jest typowy. Ludzie mówią, że pengö jest mniej wart od papieru, na jakim jest drukowany. Jedyną walutą jest obecnie dolar amerykański. W sklepach rzadko kiedy podają ceny w węgierskiej walucie, a prawie wyłącznie w dolarach.

Dla cudzoziemca, pragnącego luksusowych artykułów, Budapeszt jest rajem. Trzeba mieć tylko dolary dla pełnego wykorzystania sytuacji, jaką stwarza kurs wymiany. Brytyjska waluta jest niemal bez wartości. Jedynie na mocy specjalnego układu między rządami brytyjskim i węgierskim, brytyjski personel w Budapeszcie otrzymuje za funty pengö po przyzwoitym kursie. Skoki są takie, że gdy np. jednego dnia dolar był wart nieco więcej ponad 3 miliony pengö, po pięciu dniach skoczył na 7 milionów. Jeden z Anglików popełnił ten błąd, że na raz zmienił całą swoją gotówkę. Wręczono mu 750 milionów pengö, musiał zatem pożyczyć worek, by pieniądze przenieść do samochodu. Nadto musiał wszystko wydać jak najprędzej, żeby nie ponieść straty na zmiennym ciągle kursie.

Za dolary można kupić dosłownie wszystko i jeszcze na tym zarobić, sprzedając nabyte przedmioty z zyskiem gdziekolwiek bądź w Europie, czy Wielkiej Brytanii. Węgrzy pogrążają się w bagnie korupcji, tylko kupcy tuczą się klęską innych.

Do obecnej chwili rząd węgierski nie jest zdolny uczynić nic więcej ponad drukowanie coraz większej ilości banknotów. W czasach normalnych za funt płacono 20, a za dolara 5 pengö. Obecnie najmniejszą monetą obiegową jest banknot 10.000 pengowy i można go co najwyżej dać jako jałmużnę żebraczce, lub napiwek dozorcy, otwierającemu drzwi.

Cena biletu tramwajowego i gazety wynosi 20.000 pengö. W grudniu rząd wypuścił banknoty po milionie pengö, a zaledwie znalazły się w obiegu, pod prasą były banknoty wartości 10 milionów pengö.

PRZYCZYNY INFLACJI...

Jedynie zamykając oczy, można uciec od widoku katastrofalnych skutków inflacji w Budapeszcie. Nic nie może zatuszować nędzy widocznej na ulicach. Niemniej w dyskusjach nad przyczynami inflacji panuje wielka rozbieżność poglądów. Na ogół winę przypisuje się następującym czynnikom:

Prawdziwa inflacja zaczęła się po skonfiskowaniu przez Niemców węgierskiego złota. Pozostały tylko monety obiegowe, a stabilizacja zależy od wielkiej zagranicznej pożyczki.

Anglicy i Amerykanie popierają inflację, aby wywołać trudności dla radzieckich władz okupacyjnych.

Ceny wzrosły z chwilą, gdy Anglicy i Amerykanie puścili w obieg dolary.

..I JEJ KATASTROFALNE SKUTKI

Jakiekolwiek są przyczyny — skutki są aż nadto widoczne. Sklepy budapeszteńskie zapełnione są luksusowymi artykułami, które niewielu tylko może nabywać. Na ulicach pełno wynędzniałej ludności żebrzącej i kradnącej chleb. W drogich restauracjach, nocnych lokalach, — nieliczni uprzywilejowani — kobiety w towarzystwie wojskowych bawią się za dolary. Najbardziej cierpią pracownicy o ustalonych płacach. Banki i urzędy ratują ich dając gorący posiłek w południe. Robotnikom fabrycznym podwajane są z miesiąca na miesiąc płace, tak, że obecne przeciętne wynagrodzenie wynosiło 16 milionów pengö. Do tego dochodzą „płace kaloryczne" — mąka, cukier i tłuszcze oraz jeden posiłek dziennie.

CZARNA GIEŁDA

Kupców tak znudziło dodawanie zer na końcu cen, że zaprzestali ich podawania. Wystawione towary oznacza się numerami, a w rogu okna jest wypisana na maszynie lista z bieżącymi cenami, odpowiadająca danym artykułom. Lista ta ulega zmianie raz lub dwa razy dziennie. Zakupy trzeba robić przed jedenastą rano, tak radzą zaufani. Jeżeli ktoś chce kupić zegarek, sprzedawca porozumiewa się w kasie sklepu przez telefon i potem dopiero podaje cenę. Telefon ten stanowi połączenie z czarnym rynkiem, gdzie ustalą się kurs dolara. Operacyj tych dokonywa się na ulicy koło zbombardowanej giełdy, w małych szepcących grupkach, w sposób konspiracyjny. Narady trwają do 11-ej.

Czarny rynek na Muranyi ulica i za giełdą wyjaśnia pod niektórymi względami inflację w Węgrzech. Wykazuje on jak ciemne typy gromadzą pieniądze, tłumaczy przepełnione restauracje, czynne sklepy. Źle płatne urzędniczki radzą sobie, wymieniając pomiędzy sobą artykuły żywnościowe

Każdy w głębi duszy jest mocno zaniepokojony. Ale wyjścia z sytuacji nikt znaleźć nie może.

Władysław Czajkowski

Powojenne problemy chińskie

Mając na celu ujarzmienie narodu chińskiego, Japonia dnia 7 lipca 1937 roku napadła na Chiny. Drapieżny imperializm japoński liczył, że jego armie, zaopatrzone w najnowsze uzbrojenie, zgniotą w ciągu 2—3 miesięcy ekonomicznie zacofane Chiny z jego prawie nieuzbrojoną armią. Niespodziewanie dla siebie bezczelni samuraje napotkali na stanowczy opór narodu chińskiego, który był zdecydowany prowadzić walkę z najeźdźcą do zwycięskiego końca. Byłoby to nielekkie zadanie nawet przy kolosalnych ludzkich rezerwach i rozległym terytorium Chin.

Wojna ciągnęła się przeszło osiem lat.

Swym uporczywym i długim oporem Chiny przyczyniły się do zwycięstwa postępowej ludzkości nad ciemnymi siłami reakcji. Lecz walka ta drogo kosztowała męczeński naród chiński.

PROCES DEMOKRATYZACJI CHIN

Minęło już przeszło dziewięć miesięcy od chwili kapitulacji Japonii. Rozgromienie agresora japońskiego stało się główną przesłanką do wstąpienia Chin na drogę rozwoju pokojowego. I dziś naród chiński dąży do radykalnej przebudowy ustroju wewnętrznego, a w szczególności — do wykorzenienia pozostałości wpływów japońskich, które pokutują jeszcze w kołach reakcyjnych kraju.

Gdy 5 stycznia br. zostały odwołane przez rząd oraz partie komunistyczną działania wojenne na froncie wewnętrznym, wyjaśiło to do pewnego stopnia zgęszczoną przedtem atmosferę polityczną. Czang-Kai-Szek zaproponował 38-miu działaczom politycznym udział w Politycznej Radzie Konsultatywnej. Do zorganizowanej w ten sposób Rady weszła następująca ilość delegatów poszczególnych partii i organizacji politycznych: od Kuomintangu — 8, od partii komunistycznej — 7, od Młodochińskiej Partii — 5, od Ligi Demokratycznej — 2 od nar.-socjalistycznej partii — 2, od innych organizacji — 5 i bezpartyjnych — 9.

10 stycznia br. została otwarta sesja Politycznej Rady Konsultatywnej. W mowie programowej prezydent Czang-Kai-Szek obiecał w imieniu rządu zagwarantowanie wolności obywatelskich, legalizację wszystkich partii politycznych, przeprowadzenie wyborów demokratycznych do samorządu terytorialnego i uwolnienie więźniów politycznych. Główną uwagę na sesji poświęcono zagadnieniom demokratyzacji Chin i utworzeniu wspólnej armii krajowej.

W porozumieniu, dotyczącym tej ostatniej sprawy, zaznaczono że armia powinna należeć do państwa i być niezależna od partii politycznych.

Uchwalono następnie rewizję projektu konstytucji z dnia 5 maja 1936 roku. W tym celu stworzono komisje w składzie 25 członków.

Generalissimus Czang-Kai-Szek oświadczył, że Kuomintang rezygnuje z systemu rządów monopartyjnych na rzecz ustroju demokratycznego. Leader partii komunistycznej Czu-En-Lai w odpowiedzi podkreślił, że jakkolwiek osiągnięte porozumienia pozostawają jeszcze coś-niecoś do życzenia z punktu widzenia jego partii, to jednak będzie ona przyczyniała się do całkowitej ich realizacji.

KONIECZNOŚĆ JEDNOŚCI NARODOWEJ

Społeczeństwo chińskie powitało z uznaniem zawarte porozumienia międzypartyjne, wyrażając słuszne przekonanie, że końcowy rezultat będzie zależał od tego, w jakim stopniu partie polityczne dotrzymają swych zobowiązań...

Wieloletnia walka z najeźdźcą japońskim umożliwiła narodowi chińskiemu zrozumienie potrzeby jedności narodowej tak dla zwycięstwa nad wrogiem, jak i dla pokojowej przebudowy kraju. Koła postępowe w Chinach zrozumiały, że jedność demokratyczna możliwa jest jedynie w wypadku szczerej współpracy dwu zasadniczych partii krajowych. Kuomintangu i partii komunistycznej. Nie ulega wątpliwości, że tej rzeczywistej jedności, że racja dążąca do obalenia tej współpracy, stanowi główne niebezpieczeństwo dla sprawy niezawisłości i demokratyzacji Chin. Albowiem prowadzi niebezpieczną politykę kombinacji międzynarodowych. Antyradziecka kampania prasy chińskiej i niedawne antyradzieckie demonstracje w kilku miastach popierane są nie tylko przez reakcję krajową, lecz również przez czynniki zagraniczne.

DEMOKRACJA DĄŻY DO CAŁKOWITEJ SUWERENNOŚCI

Wojna, która obaliła głównego przedstawiciela polityki ingerencji międzynarodowej i imperialistyczną Japonię, udowodniła Chińczykom niezbicie, że niewolno pozwalać żadnemu mocarstwu wtrącać się do spraw wewnętrznych Chin.

Zwycięstwo nad wrogiem zewnętrznym i nowa rola Chin na terenie międzynarodowym — zdaniem opinii chińskiej — powinny prowadzić do wewnętrznej przebudowy kraju i do współpracy z Narodami Zjednoczonymi, a nie — do zależności od niektórych z nich.

Z Wydziału Aprowizacji

Kto uprawniony jest do otrzymywania kart żywnościowych

(K. J.) Aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości podajemy wykaz obywateli uprawnionych do otrzymywania kart żywnościowych.

Karty pierwszej kategorii otrzymują: pracownicy państwowi i przedsiębiorstw państwowych; pracownicy samorządowi; pracownicy nauki i kultury oraz ucząca się młodzież; pracownicy organizacji politycznych, społecznych i zawodowych; pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 75 procent produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych; rzemieślnicy przesiedleni na tereny odzyskane na okres pierwszych trzech miesięcy od daty osiedlenia się; pracownicy organizacji spółdzielczych: uprawnieni z tytułu opieki społecznej; repatrianci (za wyjątkiem powracających z ZSRR) na okres jednego mesiąca od daty osiedlenia sie: repatrianci powracający z ZSRR o ile osiedlają się w miastach położonych na terenie ziem odzyskanych — na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się; repatrianci-górnicy z zagranicy na okres pierwszych trzech miesięcy; dozorcy domowi w Warszawie i Łodzi, kominiarze, pracownicy Centrali zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych oraz jej oddziałów: duchowni wszystkich wyznań; robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny, zatrudniony przy zbiórce złomu; pierwsi członkowie rodzin ludności autochtonicznej okręgu mazurskiego (Warmiacy i Mazurzy); pracownicy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa miasta Warszawy; Pracownicy Banku Związku Spółek Zarobkowych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Centrali Materiałów Budowlanych; pracownicy Polacy, zatrudnieni przy budowie lotnisk; zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnerze na okres pierwszych 6 miesięcy od daty zdemobilizowania lub urlopowania.

Karty **drugiej** kategorii otrzymują:

Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 50 procent produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych; inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy utracili co najmniej 25 procent zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką; inwalidzi pracy, którzy wskutek nieszczęśliwych wypadków związanych z pracą zawodową utracili co najmniej 25 procent zdolnoścido pracy i nie mają innych źródeł dochodu poza rentą inwalidzką; emeryci państwowi i samorządowi; pracownicy farmeceutyczni aptek; adwokaci zrzeszeni w izbach adwokackich: dozorcy domowi miast poza Łodzią i Warszawą.

Karty trzeciej kategorii otrzymują:

Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, **które więcej niż 25 procent** produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych, osoby w wieku ponad sześćdziesiąt lat, osoby samotne uznane przez lekarza urzędowego za stale niezdolne do pracy (po przedłożeniu świadectwa ubóstwa), mężczyźni wdowcy, posiadający na utrzymaniu dzieci do lat 16 (wymagane świadectwo ubóstwa), Niemcy przymusowo zatrudnieni, oraz inni Niemcy zatrudnieni w przemyśle węglowym i hutniczym.

Karty rodzinne 1 kategorii otrzymują:

Członkowie rodzin osób otrzymujących karty pierwszej i drugiej kategorii; młodzież ucząca się zamieszkała na stancjach prywatnych; członkowie rodzin osób pełniących służbę wojskową nie zawodowo; członkowie rodzin wojskowych zawodowych: pełniących czynną służbe wojskowa: członkowie rodzin fukcjonariuszów bezpieczeństwa, wdowy i sieroty do lat 16 po poległych w walce o wyzwolenie, o ile pozostają bez pracy, żony i dzieci, osób, które zostały pod przymusem wywiezione przez okupanta i dotychczas nie wróciły, oraz funkcjonariuszy państwowych poległych w związku z wykonywaniem służby; kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16.

Karty rodzinne drugiej kategorii otrzymują członkowie rodzin osób posiadających karty kategorii trzeciej.

14 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 20), Snieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (ul. Zgierska 63).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19 sztuka G. B. Shaw'a Uczeń Diabła w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego i Damięckim w roli tytułowej.

TEATR POWSZECHNY TUR
l. 11-go Listopada 21

Gra ostatnie dni komedię Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego Szelmostwa Skapena w reżyserii Wyszomirskiego, dekoracjach i kostiumach Axera z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena.

W drugiej połowie miesiąca Teatr Powszechny TUR występuje z premierą sztuki T. Rittnera Wilki w Nocy. Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy O. Axera. Rolę prokuratora, jedną z najświetniejszych z repertuaru wielkiego artysty grać będzie Józef Węgrzyn. Obsadę innych ról stanowią: Bronowska (Radczyni), Łabuńska (Julia), Łuczycka (Żaneta Dylska), Świderski (Horwicz) i Szletyński (Prezes Sądu).

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

Gra ostatnie trzy dni znakomitą komedię Gwojdzińskiego Freuda Teoria Snów.

TEATR „SYRENA"
W TEATRZE LETNIM „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Ostatnie 3 dni programu „Wiosenne Rewierendum".

W środę, dnia 19 bm., premiera „Żołnierza Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „Syreny".

Początek przedstawienia o godz. 19 min. 30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA". **Piotrkowska 19.**

Dziś o godzinie 19-tej wspaniała operetka „Wiktoria i jej huzar" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia Piotrkowska 102 a w księgarni. Kasa czynna od godz. 17-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA. DASZYŃSKIEGO 34

Dziś i codziennie nowoczesna aktualna komedia w 3-ch aktach pióra Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia o godz. 20-tej. Kasa czynna od godz. 15-tej.

DYMSZA, HUMOR i SKA

Pod takim tytułem „Gong" (Południowa 11) dał premierę nowego programu pełnego akcentów politycznych. Udział biorą: Dymsza, B. Artemska i Topolnicka, Zofia Wilczyńska, J. Bielenia, Bolkowski, Darski, Szwajcer i Chór Harjana. Teksty: Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik i J. Jurandot. Początek 19,30.

RADIO

fala 224 m.
na piątek, 14.6.46

5.57 Z Krakowa: Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy: Dziennik poranny. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Z Poznania: Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy Powtórzenie najważn. wiadom. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi: Wiadomości gospodarcze: „Spółdzielczość i zmiany ustrojowe" — pog. red. A. Pokorskiego. 8.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 Codzienny odcinek prozy: „Szkice węglem" — nowela H. Sienkiewicza. 9.10 Rozmaitości. 9.20 Program na dzisiaj. 9.25 Przerwa. 11.57 Z Krakowa: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy: „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow.". 12.50 Skrzynka techniczna P.R. 13.00 Koncert. 13.50 „10 min. poezji". 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi: „Pieśń bez słów" — Mendelssohna — audycja słowno-muz. w opracowaniu B. Busiakiewicza. 14.55 „Maksym Gorkij" — pogad. prof. U. Ł. S. Kułakowskiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Pieśni w wyk. Jerzego Tyczyńskiego — baryton, akomp. W. Klimowiczowa. 15.30 — Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Produkty nabiałowe w świetle ich wartości" — pog. spółdz. inż. M. Wowka. 15.45 Improwizacje fortepianowe w wyk. Fr. Leszczyńskiej. 16.00 Z W-wy: Audycja dla dzieci. 16.20 „Nasze pieśni". 16.40 Czytamy Prusa. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) „Czy robotnicy tworzą własną kulturę" — pog. G. Timofiejewa. 2) Wywiad z dyr.-robotn. f-ki I. K. Poznański, przepr. dr. E. Adler. 3) Płyty. 18.30 Z W-wy: „Nauka przy głośniku". 19.00 Audycja Stud. Państw. Konserwatorium w Warszawie, w przerwie dziennik wiecz. 21.00 Z Łodzi: Płyty. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 Z Bydgoszczy: Koncert. 22.30 Z Łodzi: Komunikat o pogodzie. 22.32 — Skrzynka poszukiwania rodzin. — 23.00 Z W-wy: Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

POPIS UCZNIÓW SZKÓŁ MUZYCZNYCH

W dniu 16 bm. o godz. 11 w sali „Bałtyk", Narutowicza 20, odbędzie się Doroczny Popis słuchaczy Państwowej Wyższej i Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi. W Popisie wezmą udział klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, kameralnej, kapelmistrzowskiej, orkiestrowej i chóru, oraz orkiestra Filharmonii Łódzkiej.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 15 bm. mleko na kartki wydawane będzie we wszystkich sklepach, 13 rejonów.

PIERWSZA ROCZNICA FILHARMONII

Dziś o godz. 20-ej Wielki Koncert Symfoniczny z okazji pierwszej rocznicy otwarcia Filharmonii w Łodzi. W programie utwory Liszta, Rimskiego - Korsakowa i Czajkowskiego. Jako solista wystąpi Władysław Kędra. Na czele orkiestry stanie po raz ostatni w bieżącym sezonie Dyr. Zdzisław Górzyński. Pozostałe bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

UWAGA!

Kto wie coś o losie Postanowicz Alfreda, który ostatnio ,tj. 1939 roku był w Starobielsku (Rosja Sowiecka k/Charkowa) poszukuje **żona Postanowicz Irena** i prosi o wiadomość — Stryków k/Łodzi, ul. Targowa 1.

Wszystkie Redakcje Zagraniczne proszone są o przedrukowanie tego ogłoszenia.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„MASKARADA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PŁEĆ"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„KAPRYS MŁODOŚCI"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWICIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
HEL ul. Legionów 2-4	„KAPRYS MŁODOŚCI"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A. B. C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„FORTANCERKI"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„BLAGIER"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SKŁAMAŁAM"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„TRZECH PRZYJACIÓŁ"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„ŻÓŁTE CIENIE"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PEWNEJ NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„LEGIA HONOROWA"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ZŁOTA MASKA"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„BOGACTWO MORZA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie** i **Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17. 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse;

Komunikat Ł.W.E.K.D.

Dyrekcja Ł. W. E. K. D. podaje do wiadomości, że czasowo została wprowadzona taryfa ulgowa 50%, obowiązująca w niedziele i święta, aby umożliwić ludziom pracy wyjazdy do okolicznych miejscowości.

W związku z pogorszeniem się stanu finansowego naszego przedsiębiorstwa zmuszeni jesteśmy znieść powyższe ulgi i z dniem 16 czerwca 1946 r. w niedziele i święta obowiązywać będzie taryfa normalna.

Jednak, chcąc przyjść z pomocą ludności pracującej ,zostają wprowadzone przejazdy grupowe (25 osobowe) z ulgą 50%. Zaintresowani winni zgłaszać się do Wydziału Ruchu Ł. W. E. K. D., ul. Piotrkowska 77. gdzie mogą nabyć odpowiednie bilety.

Dyrekcja Ł.W.E.K.D.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPORT

Jutro przyjeżdżają Węgrzy

(J) Lekkoatleci węgierscy zawiadomili telegraficznie Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w Katowicach, że wezmą udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, jakie odbędą się na stadionie Katowic w dniu święta sportu śląskiego — 16 czerwca. Na imprezę tę przysyłają Węgrzy swoich czołowych zawodników, którzy jutro przybędą do Katowic.

W zawodach tych wystąpi prawdopodobnie Widuła, słynny biegacz z Częstochowy, mający za sobą wspaniałe zwycięstwo leningradzkie.

Hebda będzie bronił barw Warszawy

(J) Dziś o godz. 16.30 rozpoczną się w Warszawie trzydniowe zawody tenisowe węgiersko - polskie. Już przedwczoraj przybyła do stolicy reprezentacja Budapesztu z prezesem węgierskiego związku tenisowego dr Tiberem na czele.

W skład reprezentacji węgierskiej wchodzą m. in. Kormoczy (mistrzyni Węgier) oraz wspaniały technicznie Ashbot.

W zawodach ma wziąć udział mistrz Polski Hebda. Poza tym barw Warszawy bronić będą: Bełdowski, Jędrzejowska, Rudowska i Kończak z Katowic.

Na przekór wszystkim

Ulewny deszcz przerywa zawody bokserskie

Czarnecki (Zjednoczone) wygrywa z mistrzem Polski Grzywoczem (Śląsk)

(JS) Wczorajsze zawody bokserskie zgromadziły na stadionie ŁKS ponad 4000 widzów. Nic dziwnego — zapowiedziano wszak walki asów polskiego boksu z Kolczyńskim na czele. Łódzcy miłośnicy sportu bokserskiego przyjaźne powitali inicjatywę Zw. b. Więźniów politycznych i z chęcią przybyli na imprezę, która z jednej strony dać miała tak dużo spodziewanych emocji, z drugiej zaś ulżyć doli wdów i sierot po zamordowanych w niemieckich obozach i więzieniach Polaków.

Niestety — bardzo przykrego figla spłatał zarówno publiczności i zawodnikom jak również niestrudzonym organizatorom meczu — ulewny deszcz i rozszalała burza, która przeszła nad naszym miastem właśnie w trakcie rozgrywania pierwszych walk.

Odbyły się zaledwie trzy spotkania. Obecny na meczu korespondent sportowy naszego pisma kląc na czym świat stoi — wypchnięty został formalnie przez falę uciekającego przed ulewą tłumu i powróciwszy z trudem do domu oddał się, acz nie ze swej nieprzymuszonej woli dwojakiemu zajęciu: po pierwsze zrzucił z siebie „oczyszczone" przez samą naturę z wielkomiejskiego kurzu wierzchnie i sekretne części garderoby, poczem osuszywszy się przy pomocy całego zapasu ręczników i 1 obrusa, po wyprasowaniu... zapisanych kartek papieru połączył się telefonicznie z redakcją nocną, by gwoli obowiązkowi dziennikarskiemu podzielić się ze szczęśliwcami (tym razem), którzy z takich czy innych względów nie mogli oglądać walk na ringu — wynikami z przebiegu poszczególnych spotkań. A oto one:

W wadze muszej:

Mistrz Polski Stasiak (ŁKS) zwyciężył na punkty słabego technicznie Krzyżanowskiego (Lublin). Pierwsze starcie wyrównane. W drugiej rundzie Stasiak dąży do zwycięstwa, jednakże wszystkie ciosy idą w powietrze. Trzecia runda — to parodia boksu, ze względu na to, że ring tak obficie jest zmoczony iż pięściarze nie mogą utrzymać się na nogach.

W wadze piórkowej:

Czarnecki (Zjedn.) odnosi zwycięstwo nad mistrzem Polski Grzywoczem (Śląsk). W pierwszej rundzie Czarnecki pięknie punktuje i wygrywa wysoko na punkty. Druga runda przynosi również przewagę Czarneckiemu, który walczy spokojnie, dużo trafia prawymi prostymi. Trzecia runda wyrównana. Ślązak dąży do odrobienia straconych szans. Ogólnie — wysoko na punkty wygrywa Czarnecki.

W wadze lekkiej:

Walczy Woźniakiewicz (Zryw) z Mazurem (Geyer). Przewaga Woźniakiewicza utrzymuje się bez zmian przez wszystkie rundy. Ulewny deszcz czyni walkę nie możliwą, wobec tego sędzia przerywa ją, ogłaszając zwycięstwo punktowe Woźniakiewicza.

Szkoda, że przerwany mecz nie może chociaż zostać powtórzony. Niestety — zawodnicy muszą rozjechać się do domów i wg. oświadczenia organizatorów — ulewa zepsuła całą emocję na dobre, nie leży bowiem w najbliższym czasie w ich mocy powtórne zorganizowanie meczu. Chyba, że się specjalnie postarają — czego chciała by bardzo łódzka publiczność. **(Wo)**

Sprzęt sportowy dla zwycięzców Zlotu OM TUR

Komisja Sędziowska Zlotu Sportowego OMTUR zakończyła swoje prace. Jak było do przewidzenia, zwycięzcą został Piotrków osiągając największą ilość punktów, za udział we wszystkich konkurencjach i za największą ilość zawodników, którzy wzięli udział w Zlocie. Stosownie do uzyskanych punktów poszczególne sekcje i kluby sportowe OMTUR zostały odpowiednio nagrodzone sprzętem sportowym. Ma to wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju pracy sportowej wśród Omturowców, ponieważ brak sprzętu był dotychczas najpoważniejszą bolączką. Ogółem rozdzielono 50 piłek, duże ilości koszulek i kostiumów sportowych i innego rodzaju sprzętu sportowego.

Lista klasyfikacyjna przedstawia się następująco:

1	Piotrków	1235 punktów
2	Łódź	666 punktów
3	Tomaszów	632 punktów
4	Widzew	446 punktów
5	Bałuty	400 punktów
6	Kutno	277 punktów
7	Skierniewice	239 punktów
8	Zduńska Wola	235 punktów
9	Chojny	217 punktów
10	Zgierz	200 punktów
11	Bełchatów	194 punktów
12	Ozorków	191 punktów
13	Opoczno	167 punktów
14	Sieradz	160 punktów
15	Cyganka	158 punktów
16	Konstantynów	122 punktów
17	Końskie	112 punktów
18	Łęczyca	90 punktów
19	Żychlin	88 punktów
20	Pabianice	60 punktów
21	Górna	140 punktów

Komitet Zlotu Sportowego OMTUR składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom nagród, a w szczególności Prezydium Zarządu Miejskiego, Dyrekcji Gazowni Miejskiej, Zjednoczeniu Przemysłu Jedwabniczego, Zarządowi Głównemu Związku Zawodowego Rob. Przem. Włókienniczego, za ich pełne zrozumienie potrzeb młodzieży i wykazaną ofiarność. Przekazane nagrody niewątpliwie przyczynią się do rozpowszechnienia sportu wśród szerokich mas młodzieży robotniczej.

W przededniu Święta Sportu w Łodzi

(J) Staraniem Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, przy współudziale PUWF, organizacji młodzieżowych, Kuratorium i Zw. Sportowych zorganizowane zostanie dwudniowe wielkie święto sportu. Początek imprez zapowiedziany został na jutro, sobotę dnia 15 b. m. o godz. 17 i przeciągnie się do niedzieli wieczór.

W święcie tym weźmie udział około 6000 uczestników. Jeśli chodzi o szczegółowy program to przedstawia się on następująco:

Jutro o godz. 17 — na pływalni ŁKS-u — organizowane przez ŁOZ Pływacki — zawody pływackie w których wezmą udział zarówno zrzeszenia jak i niezrzeszeni zawodnicy oraz członkowie klubów szkolnych. W zawodach tych ustalono konkurencje: biegi na 25, 50, 100 i 2000 m., biegi sztafetowe, skoki oraz pokazy ratownictwa.

Tego samego dnia na stadionie ŁKS rozegrane zostaną półfinałowe mecze w piłkę nożną drużyn szkolnych gimn. Duczymińskiego, Kupieckiego, Szk. Techn. Przem., oraz II gimn. państw.

W niedzielę w południe w ramach Święta — organizowane przez ŁOZ Kolarski — biegi kolarskie, co do których szczegóły podane zostaną do wiadomości przez Związek.

Tymczasem od godz. 16 na stadionie ŁKS odbędą się pokazy i popisy: 16—16,20 — defilada grup pokazowych organizacji młodzieżowych, szkolnych i łódzkich Związków Sportowych, 16.20—16.30 — otwarcie oficjalne Święta przez Prezydenta miast.

17—17.30 Pokaz obozownictwa chorągwi ZHP.

17.30—18 Pokaz Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego (biegi płaskie na 100, 400 i 1500 mtr.) oraz pokaz Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w szczypiorniaku dużym (ŁKS, HKS) i małym (Zryw i Zjednoczone).

18—18.30 Pokaz bokserski łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, pokaz zapaśniczy Łódzkiego Okręgowego Związku Zapaśniczego i pokaz szermierczy Łódzkiego Okręgowego Związku Szermierczego.

18.30—19 Pokaz Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (skrócone spotkanie towarzyskie dwóch czołowych drużyn piłkarskich wyznaczony przez ŁZOPN) i pokaz gimnastyki przyrządowej w wykonaniu gimnastyków ZWK i ZMD).

19—20 Pokazy Szkół Średnich:

1. Gimnastyka w wykonaniu chłopców ze szkół średnich (grupa 900 chłopców),

2) Gimnastyka przy muzyce (orkiestra Elektrowni Łódzkiej) w wykonaniu 800 uczennic szkół średnich.

3. Tańce ludowe (kujawiak, zbójnicki, trojak, kaszubski i krakowiak) w wykonaniu 500 dziewcząt ze szkół powszechnych i średnich.

Komisja Kontroli Społecznej w Łodzi

Przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi powołana została Komisja Kontroli Społecznej, której zadaniem będzie (zgodnie z ustawą o organizacji i zokresie działania Rad Narodowych) kontrola działalności organów wykonawczych (rządowych i samorządowych) oraz instytucji i osób, wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej z punktu widzenia legalności, celowości i zdalności z zasadniczą linią działalności KRN.

Komisja, w skład której wchodzą wybrani przez MRN radni i obywatele odbyła posiedzenie w dniu 7 bm., omawiając zakres i plan swych prac. Komisja przy wykonywaniu swych czynności współpracować będzie z miejscową Delgeaturą Państwowego Biura Kontroli. Dla dokonania specjalnych zadań Komisja może powoływać do współpracy rzeczoznawców z poza swego grona.

Komunikat Łódzkiego Zw. Kolarskiego

W związku z przypadającym świętem W. F. i P. W., mającym się odbyć w dniu 16 czerwca rb. na boisku ŁKS przy Alei Unii Nr 2, zawiadamia się, iż zbiórka wszystkich Klubów wyznaczona została na godz. 15-tą z rowerami w uniformach.

W dniu tym odbędzie się wyścig na przestrzeni do 15 km. Trasa wyścigu prowadzić będzie — Start Al. Unii róg Karolewskiej i będzie biegła Al. Unii, 11 Listopada, Krzemieniecką do Karolewskiej itd. 2 okrążenia. Przy końcu drugiego okrążenia zawodnicy wjeżdżają bramą główną na stadion ŁKS, następnie bieżnią w prawo do mety przed trybunami.

Obsada trasy: ŁKS przy Al. Unii i 11 Listopada 2 kolarzy, przy Zwierzyńcu KS Tramwajarz 4 kolarzy, przy rogu 11 Listopada i Krzemienieckiej KP Zjednoczone 2 kolarzy, Krzemieniecka róg Karolewskiej DKS 4 kolarzy.

Sędzią głównym zawodów ob. Janicki Stanisław, starter Gałecki Józef, mierzący czas Szymczyk Henryk, kontrola trasy Krachulec Zygmunt.

Siedmiu łódzkich bokserów zmierzy się z kolegami ze Zw. Radzieckiego

(J) Ze strony polskiej ustalono już listę zawodników na międzypaństwowy mecz bokserski ZSRR — Polska, który odbędzie się w Katowicach w dniu 7 lipca. W skład reprezentacji Polski wchodzą: w. musza — Stasiak (Łódź), w. kogucia— Grzywocz (Śląsk), w. piórkowa — Stolz (Śląsk), w. lekka — Koziołek (Poznań), w. półśrednia — Olejnik (Łódź), w. średnia — Kolczyński (W-wa), w. półciężka — Stocki (Pomorze), w. ciężka — Szymura (Poznań).

Na mecz Polska środkowa—ZSRR lista kandydatów jak niżej: od wagi muszej do ciężkiej — Kamiński, Czarnecki, (Łódź), Koziołek (Poznań), Kowalski, Olejnik (Łódź), Kolczyński (W-wa), Szymura (Poznań), Niewadził (Łódź).

Szwedzki trener przeszkoli Polaków przed lekkoatletycznymi mistrz. Europy w Oslo

(J) W podwójnej roli — jako pełnomocnik Polskiego Zw. Lekkoatletycznego i prezes Związku Kajakowego — wyjechał do Sztokholmu dr Chlamtatsch. Dr Chlamtatsch weźmie udział w pierwszym powojennym kongresie międzynarodowej federacji kajakowej oraz przeprowadzi konkretne pertraktacje celem uzyskania trenera szwedzkiego dla zawodników polskich, w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami lekkoatletycznymi Europy w Oslo. Poza tym dr. Chlamtatsch ma przeprowadzić definitywnie kwestię przyjazdu lekkoatletów szwedzkich do Polski w miesiącu lipcu br.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

D-09822 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.